ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WOLNOŚĆ

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 231

Sobota 20 Sierpnia 1938 r.

Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Na froncie Estramadura toczy się

Walka o złoża rtęci

w najbogatszych na świecie kopalniach Almadenu

Na froncie Ebro wojska republikańskie po krwawych walkach odebrały wzgórze Nr. 666 zadając nieprzyjacielowi wielkie straty. Jeden lotnik włoski został wzięty do niewoli.

Na froncie Estramadury faszyści atakują w dalszym ciągu na odcin ku Cabeza de Buey, lecz odpierani są z wielkimi stratami przez wojska republikańskie. Ofensywa faszystów prowadzona na tym fron cie już od miesiąca, nie posuwa się ani o krok naprzód i poza lokalnymi i nic nie znaczącymi zmianami, front w głównych punktach utrzymuje się na starych stanowiskach.

Celem ofensywy na tym odcinku Estramadury jest jak już podaliśmy zdobycie bogatych złóż rtęci najbogatszych na świecie, znajdujących się w kopalniach Almadenu. Przed miesiącem na początku ofensywy, nieprzyjaciel miał do za notowania szereg sukcesów wojskowych, z powodu znikomej ilości wojska republikańskiego na tym froncie i przewagi liczebnej faszystów. Lecz skoncentrowanie większej ilości Republikan na tym odcinku, uniemożliwiło faszystom dalsze posuwanie się na tym froncie i cały plan ofensywy został udaremniony, zanim jeszcze osiągnięto pierwsze obiekty zakreślone w planie.

Akcja republikańska jest prowadzona na liniach obronnych na po łudnie od Almaden. Linie te nie były przerwane w żadnym punkcie od początku ofensywy, mimo gwałtownych ataków nieprzyjaciel skich. Faszyści znajdują się w od ległości 18 — 20 klm. od wielkiej drogi wiodącej od Almaden do Po zoblanco. Rzekę Rio Zujar faszyści nie zdołali sforsować mimo licznych wysiłków. Czoło wojsk gen. Franco znajduje się w odległości 35 klm. od kopalń Almadenu.

Obrona Hankou

W każdej prowincji—dziesiątki tysięcy partyzantów

Z frontu na Jang-Tse donoszą, iż otrzymano tam z pewnego źródła wiadomość, że dowódcy wojsk chińskich. wywierają silny nacisk na Czang-Kai-Czeka, by wyprowa dził główne siły armii z rejonu Hankou do prowincji Hunan, a po tym stopniowo skoncentrował chiń ską armię w prowincjach Szeczuan i Guidżów. Czang-Kai-Czek, który, jak wiadomo, oświadczył, że Hankou stanie się „chińskim Verdun", odmawia wycofania wojsk. Podobno sowieccy doradcy Czang-Kai-Czeka nalegają również na utrzymanie Hankou za wszelką cenę, wskazując na fatalne wrażenie, jakie upadek Hankou wywoła w całych Chinach i zagranicą.

Połączone japońskie 4 kolumny, przeprowadziły na szeroką skalę zakrojoną operację przeciw partyzantom chińskim, których ostat nio pojawili się w wielkiej liczbie na północnym brzegu zatoki Handżow w rejonie Hajan. Partyzanci stawiają silny opór.

Komunikat chiński donosi, że we wschodniej części prowincji Hopei trwają uporczywe walki między partyzantami, a Japończykami. W tym rejonie działa dwudziesto-tysięczna grupa partyzancka, która powstała z drobnych oddziałów miejscowej ludności.

Agencja Domei donosi, że wojska japońskie w prowincji Szansi rozpoczęły akcję, celem zniszczenia oddziałów partyzantów chińskich, których liczba wynosi około 42 tysięcy. Partyzanci chińscy dzia łają w następujących okręgach na tyłach wojsk japońskich: 10.000 ludzi w pobliżu m. Cinan (stolica prow. szantuńskiej), 10.000 na południe od m. Cinan, 3.500 — na północnym brzegu rzeki Żółtej, 3.500 w pobliżu Pingjuan, 3.500 pod Teczou.

Odbubowa niemieckiej marynarki wojennej

Flota morska Rzeszy

w świetle danych urzędowych

Wydawany przez naczelne dowództwo sił zbrojnych Rzeszy tygodnik „Wehrmacht" poświęca swój ostatni numer odbudowanej marynarce wojennej niemieckiej. Numer ten, do którego artykuł wstępny napisał szef niemieckiej marynarki wojennej admirał Raeder, stara się przedstawić szerokim masom czytelników, interesujących się sprawami morskimi, pro ces odbudowy oraz stan obecny marynarki wojennej. Ośrodkiem obecnej siły zbrojnej Rzeszy na morzu są — jak informuje „Wehr macht" — dwa okręty liniowe po 26 tys. ton każdy („Gneisenau" i „Scharnhorst"). Poza tym zaś w budowie znajdują się dwa inne okręty po 35 tys. ton. Na ukończeniu są również dwa lotniskowce po 19 tys. ton. W r. 1942 spuszczone zostaną na wodę dwa ciężkie pancerniki „Bluecher" i „Admirał Hipper" i dwa lekkie po 10 tys. ton każdy. Trzy dalsze po 7 tys. ton są w projekcie. W służbie znajduje się już 16 nowoczesnych torpedowców, 10 zaś jest na warsztacie, który opuszczą pra wdopodobnie w r. b. Odbudowana została również od podstaw flo tylla łodzi podwodnych, których Rzesza posiada w służbie 37, a 31 znajduje się w budowie. Małych torpedowców niemiecka marynarka wojenna ma 18. „Wehrmacht" zwraca uwagę czytelnika niemieckiego na fakt, że siły zbrojne Rzeszy, dzięki temu, iż odbudowane zostały zupełnie od podstaw, stoją dziś na najwyższym poziomie technicznym.

Pod topór hitlerowski

Wczoraj stracono w Berlinie skazanych na karę śmierci przez sąd wojenny Rzeszy za zdradę kraju Karola Wieshoffa z Wernez w Westfalii, Piotra Heinza z Zewen, i Wilhelma Baruna z Bad Duerkheim (Palatynat). Wszyscy trzej skazani zostali za utrzymywanie kontaktu z wywiadem obcego państwa.

Wulkan Asama

Wulkan Asama wznowił działalność. Nad kraterem unosi się słup dymu wysokości 1500 metrów. Słychać wstrząsy podziemne.

Manewry niemieckie

zdezorganizowały całe życie w Rzeszy

Korespondent PAT. dowiaduje się, że w związku z tegorocznymi manewrami odwołano wszystkie pociągi robotniczej organizacji „Kraft durch Freude", udające się do Nadrenii oraz południowych i południowo - wschodnich Niemiec. W związku z powołaniem do szeregów rezerwistów zaszła konieczność zarekwirowania na kwatery manewrowe szeregu szkół. Dzieci szkolne będą przez okres manewrów zwolnione ze swych normalnych zajęć. Na skutek powołania na ćwiczenia szere gu pracowników tramwajowych i autobusowych, odczuwa się obecnie brak tego rodzaju fachowych przeszkoleniowych dla kobiet niemieckich, mających uzupełnić luki, powstałe przez powołanie do szeregów mężczyzn.

stach, co zmusiło odpowiednie przedsiębiorstwa i władze miejskie do zorganizowania kursów przeszkoleniowych dla kobiet niemieckich, mających uzupełnić luki, powstałe przez powołanie do szeregów mężczyzn.

Zajścia w Sudetach

Ostra reakcja Czechów na demonstracje hitlerowskich agentur

W Pradze ogłoszono urzędowy komunikat w sprawie wtorkowych zajść w Most (Bruex) podczas manifestacji Niemców sudeckich, urządzonej z okazji objęcia urzędowania przez nowego burmistrza tego miasta, członka partii hitlerowskiej komunikat zaznacza, że w manifestacji tej wzięło udział około 3 tys. osób. Uczestnicy pochodu wznosili okrzyki „Sieg Heil", na co publiczność czeska odpowiadała okrzykami na cześć Republiki i premiera Hodzy. Gdy o godz. 21.15 pochód skierował się w stronę „Turnhalle", z brzegów rzeki Bela padły kamienie, z których jeden zranił lekko Niemca Karola Koernera. Po opatrunku lekarskim Koerner udał się do domu. Inny kamień rozbił szybę w restauracji „Turnhalle". Po rozwiązaniu pochodu doszło do odosobnionych zajść. Kilka osób zarówno narodowości niemieckiej, jak i czeskiej, zostało potrubowanych. O godz. 23 spokój został całkowicie przywrócony. Po przesłuchaniu wszystkie zatrzymane osoby zwolniono. Minister spraw wewnętrznych wysłał na miejsce dla przeprowadzenia dochodzenia generalnego inspektora policji Kracmara.

**

Wczoraj nagle został wezwany do Berlina niemiecki charge d'affaires w Pradze Henkę. Odleciał on samolotem, specjalnie po niego przysłanym.

Wczoraj w południe lord Runciman odbył konferencję z premierem Hodzą.

Nowa straszna katastrofa lotnicza

Włoski samolot spłonął

13 osób znalazło śmierć w płomieniach

Wodnopłatowiec włoski, na pokładzie którego znajdował się pre fekt m. Varese, uległ katastrofie w kilka chwil po starcie. Wodnopłatowiec rozbił się jeszcze na lądzie i spłonął doszczętnie.

O przebiegu katastrofy ogłoszono następujący komunikat: Wodnopłatowiec „MC—94", należący do fabryki lotniczej Macchi w Varese, pilotowany przez pilota fabrycznego Juseppe Burel, mając na pokładzie prefekta Varese Mario Chiesa oraz jego rodzinę, rozbił się w kilka chwil po starcie. Załoga i pasażerowie w liczbie 13 osób ponieśli śmierć.

Dowódca eskadry lotniczej gen. Aldo Pellegrini oraz gen. Felice Porro wraz z dyrektorem fabryki Macchi udali się na miejsce wypadku, celem przeprowadzenia śledztwa.

Po zbadaniu wypadku na miejscu, okazuje się, że katastrofa nastąpiła w pół godziny po starcie wodnopłatowca, który spadł i spłonął pod Mornago. Na miejsce wypadku przybyła straż ogniowa, która, mimo wysiłków, nie zdołała uratować ani pasażerów ani samolotu.

Pożar w Palestynie

Na peryferiach Jaffy wybuchła bomba, która zraniła troje dzieci. Poza tym w Jaffie terroryści kilkoma strzałami rewolwerowymi zabili Araba, funkcjonariusza policji.

W potyczce pod Acre, zginęło dwóch angielskich żołnierzy, zaś jeden oficer i 7 żołnierzy odniosło rany. Po stronie arabskiej miało zostać zabitych 37 ludzi. Dwóch Arabów Anglicy wzięli do niewoli.

Lord Halifax

nie ustępuje

Rozszerzane za granicą pogłoski o dymisji angielskiego ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa dementowane są ze strony miarodajnej w sposób zarówno wy raźny jak stanowczy.

Trocki ma być zamordowany

z polecenia G. P. U.?

Dziennik meksykański „Univer sal Grafico" donosi, że przybył do Meksku niejaki Georges Mink, któ ry otrzymał polecenie od G. P. U. zamordowania Trockiego.

W związku z tą wiadomością dom, w którym mieszka Trocki, otrzymał wzmocnioną ochronę. (PAT.).

Jaką będziemy mieli dziś pogodę

W północnej części kraju zachmurzenie duże, poza tym umiarkowane. Miejscami drobne deszcze. Temperatura w ciągu dnia około 22 st. Słabnące wiatry południowo - zachodnie.

Walka górników o ludzkie warunki pracy

Strajk głodowy

na kopalni „Wawel" narazie przerwany

PAT. donosi:

W wyniku konferencji, jaka odbyła się w czwartek wieczorem między radą załogową kopalni „Walenty — Wawel" a dyrekcją kopalni doszło do przerwania strajku okupacyjnego i głodówki. Późną nocą cała załoga opuściła podziemny teren kopalni i udała się do domów. W sobotę ma nastąpić podjęcie normalnej pracy. Rokowania w sprawie wysunię tych przez robotników postulatów toczyć się będą dalej.

Belgia znosi prohibicję

Rząd belgijski opracowuje projekt ustawy, która położy kres istniejącej w Belgii prohibicji. W chwili obecnej wyszynk alkoholu wysokoprocentowego w lokalach publicznych jest zabroniony. Dopuszczone są jedynie do konsumcji piwo i lekkie wina. Ustawa ta, istniejąca od wojny, zwalczana była przez hotelarstwo belgijskie. W roku bieżącym brak turystów zagranicznych przypisywany jest częściowo istnieniu tej prohibicji. W rezultacie Rząd belgijski posta nowił ją zreformować i prawdopodobnie już w najbliższym czasie Belgia przestanie być „suchą".

Zwrot w polityce Stanów Zjednoczonych

Wspólny front wielkich demokracyj

Prezydent Roosevelt przemawiając z okazji przyznania mu doktoratu honorowego w uniwersytecie oświadczył w m. Kingston (Kanada), że Stany Zjednoczone nie pozostaną bierne jeśliby jakiekolwiek mocarstwo zagroziło Kanadzie.

Mówiąc o ostatnich alarmach wojennych prez. Roosevelt oświadczył: **„My, Amerykanie, nie znajdziemy się już więcej na dalekim kontynencie, którego nie mogą interesować, lub któremu nie mogą zaszkodzić zamorskie konflikty. Przeciwnie staliśmy się przedmiotem zainteresowań wszystkich zamorskich sztabów i biur propagandy.**

Nasze wielkie bogactwa i potęga wojskowa czynią nas poważnym czynnikiem pokoju niezależnie od naszej woli. Na szczęście, wy, Kanadyjczycy i my możemy trzeźwo rozważać te możliwości, będąc zdecydowani nie zaniedbać niczego, co mogłoby służyć sprawie powszechnego pokoju.

Nawet gdyby nadzieje te miały zawieść — możemy zapewnić, że przynajmniej ta półkula pozostanie potężną i niewzruszoną cytadelą cywilizacji. (PAT).

∴

Opinia francuska skrzętnie notuje wszystkie głosy amerykańskie, jak np. przemówienie Cordell Hulla, jak również ostatnie przemówienie prezydenta Roosevelta, które traktuje się we Francji jako symptomy coraz wyraźniejszego odwrócenia się Stanów Zjednoczonych od polityki neutralności.

Przewodniczący komisji spraw zagranicznych senator p. Berenger pisze w „Agence Economique et Financiere", że dyplomacja amerykańska ostatecznie zdecydowała się na wybór współpracy z Francją i Anglią. Autor uważa, że w obecnej chwili domaganie się czegoś więcej od Stanów Zjednoczonych byłoby dowodem braku zmysłu politycznego i zrozumienia swych ewentualnych sprzymierzeńców. (ATE).

Ożywione boje na froncie Hankou

Nowa taktyka Japończyków

Przewidywana już od kilku dni przez dowództwo chińskie nowa ofenzywa japońska na Hankau rozpoczęła się natarciem większego oddziału japońskiego z prowincji południowej Szansi w kierunku Jangtse.

Nowa taktyka japońska zmusza Chińczyków do rozszerzenia linii obronnych dokoła Hankau.

Na południe od Kiukiang rozpoczęły się ożywione walki. Japończycy nacierają w tym rejonie na znaną miejscowość kuracyjną Kuling. (ATE).

NOWY ZAMACH W SZANGHAJU

W czwartek po południu dokonano zamachu rewolwerowego na Lo - Liang - Kwei, piastującego wybitne stanowisko w miejskiej policji w Szanghaju. Nieznani sprawcy w liczbie trzech strzelili do Lo - Liang - Kwei w chwili, gdy zatrzymał się swym samochodem przed hotelem centralnym. Zginął on na miejscu, a szofer został ciężko ranny. (ATE).

Pospolite ruszenie pod broń!

Japońskie ministerium wojny komunikuje, iż z dniem 1 września nastąpi zmiana w dotychczasowym systemie uzupełnień wojska w tym sensie, że rezerwiści 2-ej klasy (odpowiednik pospolitego ruszenia) otrzymają karty mobilizacyjne identyczne z rezerwistami 1-ej klasy. (PAT.).

Wobec nowych niepokojów walutowych

Walka ze spekulacją we Francji

Agencja Havasa komunikuje: Premier Daladier złożył prasie następujące oświadczenie:

„Z powodu trudności międzynarodowych, których ocena jest zresztą przesadna, w większości krajów europejskich powstało zaniepokojenie co do losu poszczególnych walut.

Jednocześnie na większości rynków europejskich wznowiono zakupy złota, lub jego tezauryzację, które to zjawiska ustały od kilku miesięcy.

Tezauryzacja złota będąc szkodliwą dla kraju, jest jednocześnie błędem tych, którzy ją uprawiają.

Jeśli chodzi o franka, to zjawiska te są wyrazem wspomnianych niepokojów i zostały pogłębione na skutek pogłosek, obiegających na temat bądź to ograniczeń dewizowych, bądź to nowej dewaluacji.

Niezależnie od negatywnego efektu w życiu państwowym Francji, zamierzenia takie spowodowałyby między innymi jako nieuchybny skutek złamania solidarności międzynarodowej, będącej najskuteczniejszą gwarancją pokoju europejskiego.

Z drugiej strony premier Daladier nie uważa za stosowne zaprzeczać nieprawdziwym i śmiesznym pogłoskom o rzekomej różnicy zdań w łonie Rządu i w najbliższym czasie wygłosi przez radio przemówienie w sprawie programu energicznych zarządzeń, niezbędnych z punktu widzenia utrzymania waluty i obrony narodowej. Rząd wierzy, że Francuzi spełnią swój obowiązek wobec ojczyzny".

∴

Równolegle z wystąpieniem prem. Daladier na rzecz uspokojenia opinii publicznej w sprawie sytuacji walutowej i zapowiedzi nowych posunięć Rządu w obronie franka, władze administracyjne przedsięwzięły szereg zarządzeń, mających na celu ograniczenie rozpowszechnionej ostatnio spekulacji złotem i walutami zagranicznymi.

Na mocy przepisu prawnego, oddawna nie stosowanego, władze administracyjne nakazały obecnie legitymowanie się dowodami tożsamości przy tranzakcjach złotem. Następnie policja przeprowadziła obławę wśród giełdziarzy nakazując wydalenie z Francji szeregu cudzoziemców, zajmujących się handlem walutami i złotem, jak również wytoczyła dochodzenia przeciw małym banczkom, handlującym złotem i walutami po cenach dużo wyższych od cen notowanych oficjalnie.

∴

W środę bawił w Londynie kanclerz skarbu sir John Simon, który odbył dłuższą konferencję z prem. Chamberlainem i wieczorem odjechał z powrotem do północnej Anglii, gdzie spędza wakacje.

Jak słychać, rozmowa premiera z kanclerzem skarbu dotyczyła sytuacji franka francuskiego. Omówiona miała być sprawa równoległego brytyjskiego i amerykańskiego poparcia dla waluty francuskiej.

Wobec porozumienia walutowego z r. 1936 zarówno Rząd brytyjski, jak i amerykański zainteresowane są w zarządzeniach, jakie Rząd francuski podejmuje, celem poprawy sytuacji franka (PAT).

Rokowania kolejowe

polsko-litewskie

W czwartek rozpoczęły się rokowania przedstawicieli kolejnictwa polskiego i litewskiego, zadaniem których jest ustalenie stałego rozkładu pociągów między Polską a Litwą. (ATE).

Odpowiedź Franco nadeszła?

Dlaczego Rząd brytyjski trzyma ją w tajemnicy

ATE donosi z Londynu: W **kołach na ogół dobrze poinformowanych zaczyna przeważać pogląd, że sprawozdanie brytyjskiego generalnego agenta dyplomatycznego w Burgos, sir Robert Hodgsona,** omawiające odpowiedź gen. Franco na plan brytyjski, nadeszła do Londynu już w środę w południe, oraz że sprawozdanie to jest obecnie przedmiotem dokładnego badania przez tutejsze czynniki rządowe.

Milczenie ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa koła polityczne tłomaczą zamiarem spowodowania Rządu w Burgos do zmiany niektórych punktów odpowiedzi gen. Franco.

Pogłoski te zdają się o tyle potwierdzać, że w czwartek w godzinach wieczornych wydano półoficjalną enuncjację, zezwalającą na przypuszczenie, iż sir Robert Hodgson przesłał już swą opinię w drodze telegraficznej.

∴

PAT donosi: Wbrew oczekiwaniom, streszczenie odpowiedzi gen. Franco na plan brytyjski w sprawie wycofania obcych ochotników, sporządzone przez agenta brytyjskiego Hodgsona, jeszcze nie nadeszło do brytyjskiego MSZ.

Komunikacja telegraficzna z Burgos jest bardzo utrudniona i ulega ciągłym przerwom. Pełny tekst odpowiedzi, nie jest spodziewany w Londynie przed sobotą.

Lord Runciman

spotkał się z Henleinem

Sekretariat misji lorda Runcimana komunikuje: Lord i lady Runciman w towarzystwie pp. Peto i Ashton-Gwatkin udali się do zamku Cerveny Hradek, rezydencji ks. Maxa Hohenlohe — Lanzenburg, gdzie odbyło się spotkanie z Konradem Henleinem oraz posłami Frankiem i Kundtem.

Wieczorem lord Runciman wrócił do Pragi.

∴

W związku ze spotkaniem lorda Runcimana z Henleinem dzienniki londyńskie zaznaczają przy tym, że dopiero obecnie rozpoczyna się właściwe zadanie lorda Runcimana jako mediatora pomiędzy Rządem czeskim a stronnictwem Niemców sudeckich.

Negatywne stanowisko Niemców sudeckich wobec projektów Rządu nie jest przez dzienniki angielskie oceniane zbyt tragicznie, gdyż rokowania nie zostały zerwane.

Jak utrzymują w praskich kołach politycznych, lord Runciman opracuje memoriał, który niebawem wręczy Rządowi praskiemu, jak i Partii Niemców Sudeckich. Memoriał ten zawierać ma propozycje rozwiązania zagadnienia narodowościowego.

Jak słychać w czasie spotkania Henlein obstawał przy postulatach, zawartych w mowie karlsbadzkiej, jako jedynej płaszczyźnie porozumienia. Na tej zresztą podstawie henleinowcy odrzucili projekt rządowy statutu narodowościowego.

Samolot niemiecki nad Litwą

Cała prasa litewska zamieszcza alarmujące wiadomości o kilkakrotnym przekroczeniu granicy litewskiej przez niemiecki samolot nieznany, który leciał na znacznej wysokości. Wnioskując z potężnego huku motoru, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że był to wielki samolot kilkumotorowy. Po raz pierwszy samolot niemiecki przekroczył granicę we wtorek bież. tygodnia, lecąc w kierunku Kibart — Wyłkowyszek, zaś we czwartek powtórnie w rejonie Pojezior, udając się również w stronę Wyłkowyszek. Prasa litewska zaznacza, że przekraczanie granicy litewskiej przez samoloty armii niemieckiej są w ostatnim czasie częstym zjawiskiem. (ATE)

Mussolini w samolocie bombowym

inspekcja bazy morskiej wymierzonej przeciw Francji

W czwartek o świcie Mussolini wystartował z Guidonii 3-motorowym samolotem bombardującym i po 2 godzinach lotu wylądował na wyspie Pantelleria, gdzie zwiedził urządzenia portowe i przemysłowe. Nast. Mussolini ukazał się na balkonie ratusza, skąd przemówił do ludności. O godz. 11.20 Mussolini powrócił samolotem na lotnisko Littoria pod Rzymem.

Wiadomość o locie Mussoliniego na wyspę Pantelleria wywołała wiele komentarzy, ponieważ wyspa ta położona na połowie drogi między Sycylią i wybrzeżami Tunisu i odległa od terytorium francuskiego zaledwie o 80 klm, stanowi bardzo doniosłą bazę łodzi podwodnych i samolotów. Bazy te decydują o panowaniu nad t. zw. kanałem sycylijskim, dzielącym morze Śródziemne na dwie części zachodnią i wschodnią, to też jest rzeczą dawno znaną, że na wypadek ewentualnego konfliktu bazy morskiej oraz fortyfikacje Panterelli odegrać mogą bardzo doniosłą rolę.

Dzienniki obszernie komentując lot Mussoliniego, podkreślają, że po raz pierwszy tak doniosła baza stała się przedmiotem inspekcji ze strony szefa Rządu. „Lavoro Fascista" dopatruje się w inspekcji szczególnej troski Mussoliniego o obronę państwa. „Tribuna" twierdzi, że „błyskawiczny lot Mussoliniego na wyspę, dokonany wojskowym samolotem bombardującym jest gestem o niezwykłej wymowie. Pisze dalej, że Mussolini, który po raz pierwszy zjawił się na wyspie, dał tym samym dowód wielkiej siły i potęgi Włoch. (PAT)

„Gestapo" aresztowało

urzędnika angielskiego konsulatu

Reuter donosi, że podczas podróży do Anglii podczas przekraczania dawnej granicy austriacko-niemieckiej został aresztowany urzędnik angielskiego biura paszportowego w Wiedniu kpt. Thomas Kendrick.

Jest on obywatelem brytyjskim i pracował w Wiedniu 18 lat. **Kpt. Kendrick został przewieziony do Wiednia i przebywa obecnie w siedzibie „Gestapo" w gmachu hotelu „Metropole". Przyczyny aresztowania są nieznane.**

Anglia zaprotestowała przeciw temu bezprawiu.

Sensacyjna wiadomość

i zaprzeczenie

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Praski korespondent angielskiego dziennika „News Chronicle" doniósł w tych dniach, że *według wiarogodnych informacyj, w okręgu Glatz (Kładzko), zgromadzone zostały niemieckie oddziały wojskowe w sile 100.000 ludzi pod komendą gen. von Arnim. Armia ta miała ruszyć na własną rękę przeciw Czechosłowacji.*

Niemieckie Biuro Informacyjne zaprzecza stanowczo prawdziwości tych doniesień. (PAT).

Na wzgórzu Czang-Ku-Feng

panuje spokój

Agencja Domei donosi z Korei, że na odcinku Czang-Ku-Feng panuje spokój. Obie strony ściśle przestrzegają warunków zawieszenia broni. Wojska japońskie znajdują się obecnie na południowym brzegu rzeki Tumen, jedynie część oddziałów zajmuje linię na południowych stokach wzgórz Czang-Ku-Feng i Szat-Sao-Ping, biegnącą w odległości 30 do 150 mtr. od szczytów tych wzgórz.

Wojska sowieckie ze swej strony wycofały się na taką samą odległość. (PAT).

Przypomnieli sobie...

Protest po 10 latach

Kilkuset mahometan, zamieszkałych w Londynie zorganizowało pochód celem wniesienia przed domem znanego pisarza angielskiego Wellsa, nieco spóźnionego protestu przeciwko ustępowi o mahometanach w książce Wellsa, wydanej 10 lat temu p. t. „Historia świata". W drodze jednak towarzyszący pochodowi policjanci zdołali przekonać organizatorów, by zaniechali demonstracji przed domem wielkiego pisarza. (ATE).

Gen. Vuillemin u Hitlera

W czwartek gen. Vuillemin wraz z towarzyszącymi mu oficerami francuskimi zwiedził fabryki sprzętu lotniczego Junkersa oraz szkołę pilotów w Magdeburgu. O godz. 13-ej po powrocie do Berlina gen. Vuillemin przyjęty został na audiencji przez Hitlera. Rozmowa ta, w której ponadto wziął udział radca Schmidt, a ze strony Francji ambasador Francois Poncet, trwała ok. 45 minut, po czym o godz. 14-ej goście francuscy odjechali do Karinhall, posiadłości marszałka Goeringa. W rezydencji Goeringa gen. Vuillemin spędził około 3-ch godzin, po czym powrócił do Berlina, celem wzięcia udziału w raucie, wydanym z okazji jego pobytu w Niemczech przez ambasadora Francois Poncet. (PAT).

Wstrzymanie egzekucji

w rolnictwie

P. minister skarbu wydał okólnik, mocą którego przedłużony został do dn. 15 października r. b. okres wstrzymania licytacji u rolników, przy czym w stosunku do właścicieli gospodarstw rolnych, dla których wymiar podatku gruntowego bez dodatków komunalnych nie przekracza 60 zł., należy wstrzymać wszelkie czynności egzekucyjne.

W stosunku do pozostałych właścicieli gospodarstw wiejskich mogą być, w myśl okólnika, w tym okresie wysyłane jedynie upomnienia oraz dokonywane zajęcia ruchomości, z wyjątkiem zboża, przeznaczonego pod zastaw rejestrowy oraz zajęcia wierzytelności. Ograniczenie dalszych, poza zajęciem, kroków egzekucyjnych nie będzie stosowane jednakże do tych właścicieli gospodarstw rolnych, którym wymierzono podatek gruntowy za r. b. w kwocie od 60 zł., a których zaległości z prawomocnych wymiarów w podatku gruntowym lub innych daninach komunalnych i państwowych, przekraczają ostatni roczny wymiar, choćby w jednej z tych danin. (PAT).

Z Palestyny

Z Jerozolimy donoszą: Kilkaset żołnierzy angielskich przy współdziałaniu lotnictwa i przy policyjnych rozpoczęło obławę w obszarze Athlit, gdzie porwano rodzinę żydowskiego inspektora policji w okolicach Nablus, gdzie partyzanci zabrali broń i amunicję w tamtejszym Banku.

Święto lotnicze w Sowietach

W czwartek o godz. 2-ej po południu w Moskwie i Kijowie odbyło się wielkie święto lotników cywilnych i wojskowych. W obu miastach lotnicy wojskowi demonstrowali na znacznej wysokości „bitwę powietrzną".

Inaugurując imprezę lotników sowieckich w dniu wczorajszym, znany lotnik sowiecki kpt. Koropczenko, ustalił nowy rekord światowy, osiągając na hydroplanie wysokość 12.200 metrów. Na wysokości tej kapitan Koropczenko pozostawał ze swym aparatem tlenowym. (TE).

Odwrotna strona medalu

Propaganda i cyfry

Z zagadnień niemieckiej „autarkii“ (samowystarczalności)

W swoim dążeniu do osiągnięcia hegemonii w Europie Niemcy hitlerowskie napróżno usiłują zlikwidować jedną z przeszkód największych. Przeszkodę tę stanowi brak bardzo ważnych surowców, bez których państwo uzależnia się od szczęśliwszych pod tym względem „konkurentów“, a co za tym idzie, nie jest w stanie osiągnąć przewagi gospodarczej i politycznej. Stąd właśnie pochodzi owa gorączka w poszukiwaniu materiałów sztucznych, syntetycznych.

Minęło właśnie półtora roku od chwili, kiedy Hitler zapowiedział, że za osiemnaście miesięcy Niemcy będą mogły się już obejść bez zagranicznej benzyny. Tymczasem urzędowa statystyka — w zakresie produkcji syntetycznej benzyny bardzo skąpa i ostrożna — w świetle bardzo żałosnym przedstawia „autorytatywne“ oświadczenie „führera“.

Minęło — jak się rzekło — od tego oświadczenia miesięcy osiemnaście i Niemcom benzyna zagraniczna jest nadal niezbędna i niezbędna będzie nawet jeszcze w roku 1940. Jeżeli nawet ilość benzyny importowanej ulegnie pewnemu ograniczeniu, to w tej samej mierze wzrośnie import smarów i materiałów pędnych dla motorów Diesla. Symptomy załamywania się programu „autarkicznego“ występują nietylko w gospodarce naftowej. Licznych przykładów do starczają wszystkie niemal gałęzie przemysłu. Jest to widoczne zwłaszcza w dziedzinie rudy żelaznej, której brak sprawia wiele kłopotu kierownikom niemieckiej gospodarki wojennej. Czyni się daleko idące „oszczędności“, coraz rzadsze są ciężkie konstrukcje *żelazne, ale mimo wysiłków nie* udało się niemieckim specjalistom wynaleźć „ersatzu“ rudy żelaznej.

Położono więc przede wszystkim nacisk na rozbudowę własnego wydobywania rudy żelaznej. Wskutek intensyfikacji kopalnictwa wydobycie rudy w roku bieżącym przewyższa dwukrotnie ilość, wydobytą w roku 1930. Zdawałoby się zatym, że zmniejszyła się też odpowiednio zależność niemieckiego przemysłu od importu rudy zagranicznej. Rzut oka na statystykę urzędową rozwiewa to przypuszczenie.

Import rudy żelaznej do Niemiec (w 1000 tonn)

1928	13.794
1929	16.953
1930	13.890
1934	8.265
1935	14.066
1936	18.469
1937	20.616
1 kwartał 1937	4.159
1 kwartał 1938	5.159

Z cyfr tych wynika jasno, że pomimo nakręcania koniunktury, pomimo budowy fabryk, pożerających wielkie kapitały, wwóz rudy żelaznej w 1936 r. był dwukrotnie przeszło wyższy niż w roku pańskim 1934. A w roku następnym import przewyższył o całe 12% rekord, osiągnięty w 1929 roku. Charakterystyczne, pomimo 70%-owego wzrostu wewnętrznego wydobywania rudy, od roku 1930 do 1937 import wzrósł o całych 48 procent! To proste zestawienie zadaje kłam propagandowym baśniom, o „autarkii“ niemieckiego przemysłu. Zależność jego od surowców zagranicznych nie tylko nie zmalała, ale przeciwnie — zwiększyła się wydatnie. Warto przyjrzeć się poniższej tabelce, aby stwierdzić od kogóż to zależny jest przemysł dumnych, totalistycznych Niemiec.

Przywóz rudy żelaznej (w 1000 tonn)

	z Francji	ze Szwecji	Razem
1935	5.614	5.508	79.1
1936	6.864	8.244	81.3
1937 ,	5.736	9.084	71.9
1 kw. 1938	1.369	2.095	67.2

A więc znaczna ilość niemieckiego importu rudy żelaznej pochodzi w latach ostatnich z Francji Frontu Ludowego i ze Szwecji, rządzonej przez socjalistów. Rządy Francji i Szwecji nie zrobiły, jak dotąd nic w tym kierunku, aby poprostu przez zamknięcie dostawy rudy żelaznej zahamować znakomicie gwałtowność zbrojeń niemieckich. Tak samo w zamiarach niemieckiej polityki autarkicznej nie leżało bynajmniej uzależnienie się od „bolszewików i pod ludzi“, który w 70% pokrywają faszystowskie zapotrzebowania.

Do takich gospodarczo - politycznych dziwolągów prowadzi gorączka zbrojeniowa: w nieskończoność sięgająca potrzeba żelaza, po mnaża zależność Niemiec od Europy, którą pragną podporządkować całkowicie interesom pruskiego faszyzmu i imperializmu.

Tyle, jeśli chodzi o benzynę i rudę żelazną.

M. W.

Polska Partia Socjalistyczna

Centralny Wydział Młodzieży P.P.S.

MŁODZI!

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

Dorocznym zwyczajem P. P. S. ogłosiła miesiąc wrzesień, jako „MIESIĄC MŁODZIEŻY“.

Będzie to próba sprawności zorganizowanych kadr młodzieży, będzie to jednocześnie apel do tych, którzy jeszcze zdala od szeregów naszych stoją.

Masy chłopskie i robotnicze toczą bój nieustanny z siłami reakcji i wstecznictwa w Polsce. Toczą bój o złamanie przywileju pieniądza, o położenie kresu wyzyskowi, stosowanemu przez kapitał, o wyrwanie społeczeństwa całego z chaosu i kryzysu gospodarczego w jaki wtrącił je dzisiejszy ustrój!

W kraju, w którym tyle potrzeb niezaspokojonych, w którym brak dróg, szkół, mieszkań, w którym milionowe masy nie dojadają, w tym kraju jednocześnie setki tysięcy ludzi znaleźć nie mogą pracy.

MŁODZI!

Wy przede wszystkim jesteście ofiarami dzisiejszego ustroju gospodarczego.

Przed Wami zatrzaśnięte są wrota fabryk, warsztatów, biur i urzędów. Dla Was nie ma miejsca na przeludnionej wsi polskiej.

MUSIMY PRZEBUDOWAĆ POLSKĘ. Ten kraj bogaty i piękny, obfitujący w surowce i bogactwa naturalne, mający żyzną ziemię i chętnych do pracy ludzi — z łatwością wykarmić może wszystkich swych obywateli.

Ale bogactwa tego kraju zazdrośnie zamknęła w swej dłoni garstka uprzywilejowanych, wielkich obszarników, bankierów, fabrykantów i t. d. Ich panowanie musimy złamać. Lud pracujący musi stać się gospodarzem własnego Państwa. Praca musi być wolna. Wyzyskowi kres położyć należy!

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

To wielkie żądanie WYZWOLENIA PRACY, przebudowy ustroju społecznego, walki o sprawiedliwość społeczną, o pracę dla wszystkich i chleb dla wszystkich WZIĄŁ NA SWE BARKI SOCJALIZM. O te żądania niezłomną walkę toczy P. P. S. Prowadziła ją niegdyś na barykadach, w ogniu kul carskich satrapów. Prowadzi ją dzisiaj przeciwko rodzimej reakcji, przeciwko wyzyskiwaczom i kapitalistom.

MŁODZI!

Wzywamy Was do tej walki, wzywamy Was do tej wielkiej pracy O BUDOWĘ POLSKI SOCJALISTYCZNEJ, POLSKI WOLNEJ PRACY.

Polską rządzić musi lud pracujący. Nie ustaniemy w walce, dopóki nie obejmie on władzy w kraju.

Walczymy o WOLNOŚĆ POLITYCZNĄ. Walczymy o POLSKĘ DEMOKRATYCZNĄ, walczymy o POWSZECHNE CZYSTE WYBORY DO CIAŁ USTAWODAWCZYCH, DO SAMORZĄDÓW I INSTYTUCYJ UBEZPIECZEŃ. Młodzież do 24 lat pozbawiona została prawa głosu. Nie pogodzimy się z tym. Jesteśmy pełnoprawnymi obywatelami i żądamy prawa głosowania dla wszystkich po dojściu do pełnoletności.

Reakcyjne siły w Polsce, paniczyki z pod znaków O. N. R., „Falangi“, czy Stronnictwa Narodowego chcą wciągnąć młodzież pod swe wpływy. Piękne słówka i grzmiące hasła mają ułatwić zakucie Was w kajdany faszyzmu i kapitalistycznego wyzysku.

TOWARZYSZE!

Wtedy, kiedy Niemcy hitlerowskie gnębią mniejszość polską, kiedy wyciągają swe łapy po Gdańsk i Śląsk, kiedy łącznie z czarnymi koszulami Mussoliniego chcą zatopić cały świat w nowej zawierusze wojennej — nasi faszyści z pod znaku Endecji czy O. N. R. nie wahają się wysługiwać Hitlerowi i jego hasła głosić na ziemi naszej.

HAŃBA IM!

Precz z faszyzmem ,precz z Endecją, precz z O. N. R.em.

MŁODZI!

Wasze miejsce nie jest w O. Z. N., czy Związku Młodej Polski. Nie z nimi wiedzie droga ku Polsce Wolności i Sprawiedliwości.

Czyż trzeba Wam mówić dzisiaj o komunistach, o tej partii, która tak stoczył rak rozkładu i prowokacji, że sam Stalin kazał ją w Polsce rozwiązać.

Komuniści — to bankruci polityczni, i MŁODZIEŻ PRACUJĄCA Z BANKRUTAMI LOSÓW SWYCH WIĄZAĆ NIE BĘDZIE.

MŁODZI!

P. P. S. idzie konsekwentnie i wytrwale drogą walki o Socjalizm, o Wolność, o Pracę.

Żądamy pracy dla młodzieży!

Żądamy szkół i nauki dla młodych, chłopów i robotników!

Żądamy ochrony pracy młodocianych!

Żądamy pełni praw politycznych dla młodzieży!

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

Pokażmy całej Polsce, pokażmy naszym braciom robotnikom i chłopom, że młodzież pracująca masowo stoi pod sztandarami P. P. S.

Bierzcie czynny i masowy udział w manifestacjach „Miesiąca Młodzieży“, w Zlotach Okręgowych, w zebraniach i wystąpieniach!

P. P. S. WAS WZYWA, P. P. S. NA WAS SIĘ NIE ZAWIEDZIE!

Niech żyje Socjalizm!

Niech żyje P. P. S.

Niech żyje Wolność!

CENTRALNY WYDZIAŁ MŁODZIEŻY.

Warszawa, w sierpniu 1938 r.

Wieś niemiecka a hitleryzm

Sytuacja w Saksonii

Nastrój chłopów niemieckich, przynajmniej w Saksonii staje się coraz to bardziej niechętny, a nawet wrogi w stosunku do hitleryzmu.

Rzekoma życzliwość mas włościańskich dla hitleryzmu, którą tak wychwala „Führer“ chłopski p. Darre, okazuje się jeszcze jedną blagą, jakich nie brak w hitlerowskiej propagandzie.

Według wiadomości, które się przedostały z Saksonii, wśród chłopów istnieje wielkie zainteresowanie nielegalną literaturą antyhitlerowską, która krąży w poważnej liczbie egzemplarzy i nie było podobno wypadku, by chłopi literaturę tę oddali agentowi „Gestapo“.

Przyczyną tych rosnących nastrojów opozycyjnych jest coraz to gorsza sytuacja ekonomiczna i społeczno-polityczna mas włościańskich. Jedno wiąże się z drugim, bo w parze z naciskiem gospodar czym na masy chłopskie idą: nacisk polityczny i represje polityczne.

W wielu okręgach chłopi są zmuszeni oddawać mleko po 8 — 14 fenigów za litr (w zależności od zawartości tłuszczu). Tymczasem w mieście możnaby osiągnąć cenę 25 — 29 fenigów za litr.

Był wypadek, że chłopom wypłacono po *11 fenigów zamiast przyrzeczonych 13 fenigów. Chłopi* zbuntowali się i postanowili przerwać dostawę. Funkcjonariusze „urzędu wyżywienia“ zagrozili karami. Przysłano żandarmów.

Zakazy posuwają się do takich granic, że zakazano wyrobu masła przez samych chłopów. Chłopi nie troszczą się o ten zakaz, lecz wyrabiają masło dalej i sprzedają je w nielegalnym handlu. Władze stosują wobec tych chłopów represje.

Hodowla zwierząt przedstawia się fatalnie ze względu na brak paszy. To też dochody wsi z tego źródła maleją.

Jednak nawet na takim produkcie jak kartofle nie może chłop za robić. Ludności nie wolno nabywać bezpośrednio od chłopa. Musi ona zbywać swój produkt składom, „urzędu wyżywienia“, który narzuca chłopu „odpowiedni poziom cen“.

Na każdym kroku chłop odczuwa ograniczenia i przymus. Nawet mąka dla własnego użytku musi zawierać przepisaną przymieszkę. Kontrolerzy badają chleb spożywany przez chłopa, sypią się protokuły i wyroki.

Jednym słowem, chłop odczuwa boleśnie wszystkie „rozkosze“ gospodarki wojennej.

Wybory samorządowe

Nie myślę *przesądzać* decyzyj stronnictw demokracji polskiej w sprawie ich udziału w zapowiadanych na miesiące jesienne *wyborach samorządowych.* Decyzje zapadną we właściwym czasie. Przypuszczam, że i PPS. i Stronnictwo Ludowe zajmą *stanowisko jednakowe.*

Narazie — wobec niektórych głosów prasy — chciałbym podkreślić dwa punky:

1) sprawa *zmiany ordynacji wyborczej do parlamentu* i przeprowadzenia nowych uczciwych wyborów na podstawie powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego i stosunkowego prawa głosowania pozostaje nadal w polskiej opinii demokratycznej *sprawą najbardziej aktualną;* akcja w tym kierunku nie ulegnie *w żadnym wypadku* żadnemu osłabieniu;

2) sprawa *czystości wyborów samorządowych* ma dla nas wszystkich znaczenie zasadnicze i decydujące.

P. wice - minister spraw wewnętrznych Wł. Korsak zapewnił publicznie, że wybory *będą czyste* i bez jakichkolwiek „wpływów postronnych“. Kwitujemy lojalnie te *zapewnienia publiczne.* Niemniej *czystość wyborów* zależy nie tylko od kwestii wpływów administracyjnych, „cudów nad urną“, i t. p., ale tak samo i od *sposobu układania okręgów wyborczych.* Można nakreślić granice owych okręgów według *jasnej zasady obiektywnej,* jasnej i zrozumiałej; można je jednak kształtować i *sztucznie.* W tym drugim wypadku *czystość* aktu wyborczego stoi pod znakiem zapytania.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Przegląd prasy

STAN BEZPIECZEŃSTWA

Stan bezpieczeństwa w kraju jest wyraźnie niedostateczny. Ostatnio dokonano w centrum Polski szeregu morderstw, których nie wykryto. Opierając się na tych faktach pisze „Kurier Polski“.

Znamy dobrze energię i sprawność policji. Bynajmniej też nie formułujemy tu zarzutów nieudolności pod adresem naszych władz policyjnych. Nie ulega natomiast wątpliwości, że aparat policyjny jest stale przeciążony różnemi zleceniami, które absorbują go nadmiernie i utrudniają mu spełnianie jego najważniejszego zadania, mianowicie dbania o bezpieczeństwo publiczne.

Byłoby też rzeczą ze wszechmiar wskazaną, ażeby te czynniki, które w pierwszym rzędzie są odpowiedzialne za stan bezpieczeństwa w kraju, więcej temu poświęcały uwagi, aniżeli bardzo wprawdzie głośnym, ale nie tak bardzo znowu potrzebnym akcjom estetyczno-porządkowym.

„PUŁKOWNICY“ NA WIDOWNI

Konserwatyści z pod znaku „Czasu pragnęliby zmiany Rządu i powrotu grupy pułkownikowskiej z p. Sławkiem na czele do władzy. Na temat tej koncepcji pisze „Polonia“:

Któż w Polsce jest bardziej zgrany od t. zw. pułkowników? Kto więcej od nich dokonał dzieł, znienawidzonych przez społeczeństwo?

W okresie wpływów pułkownika Sławka, w atmosferze ulubionej przez konserwatystów polityki kameralnej, wypłynęli oni w hierarchii sanacyjnej rzeczywiście nieproporcjonalnie wysoko. Jest to jednak raczej świadectwem sprytu konserwatystów, niż rozumu politycznego płk. Sławka.

Wiadomo, że chcieliby oni, aby sytuacja taka chociaż raz jeszcze się powtórzyła. Ale tego nie można pisać. Przemilczają więc zarówno prawdziwe oblicze rządów pułkownikowskich, jak i właściwy cel, do jakiego dążą. Wysuwają za to argument, że płk. Sławek będzie obrońcą praworządności. Skąd taki wniosek? Ano stąd, że płk. Sławek wygłosił kiedyś szumne przemówienie na temat prawa, jako najwyższego czynnika politycznego po śmierci Piłsudskiego. Przemilczają jednak starannie, że zaraz potem tenże płk. Sławek przeprowadził przez parlament, w znanych warunkach, obowiązującą ordynację wyborczą, która była przez prawników krytykowana jako sprzeczna z Konstytucją.

S-ek.

Nasz numer niedzielny będzie zawierał 10 stron druku o treści bardzo urozmaiconej.

Zatwierdzenie wyroku na zabójcę ks. Streicha

Sąd Apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał w piątek sprawę Wawrzyńca Nowaka, zabójcy księdza Streicha w Luboniu, skazanego wyrokiem Sądu Okręgowego na karę śmierci.

Sąd Apelacyjny, po wysłuchaniu stron, wyrok I-ej instancji zatwierdził.

Rozprawie przewodniczył sędzia Eichner, wotowali sędziowie Wolff i Woytynowski, oskarżał prokurator Taryszak, bronił oskarżonego adw. dr. Kaz. Nowoczielski.

Pokwitowanie

Na głodne dzieci Hiszpanii.

M. Handelsman w Będzinie zł. 5. B. Kulmanowa w Stanisławowie zł. 5.

Na R. T. P. D.

B. Kulmanowa w Stanisławowie zł. 5, Marian Andrzejewski 5 zł.

W myśl wezwania C.K.Z.Z. z dnia 16.8 1936 r.

B. Kulmanowa w Stanisławowie zł. 5, Inżynier X. 10 zł

Węzeł hiszpański

Kiedy w Rzymie podpisano układ angielsko - włoski, Chamberlain oświadczył z triumfem w Izbie Gmin, że układ ten jest dowodem, iż współpraca państw demokratycznych z totalnymi jest możliwa.

Tymczasem mijały miesięce, a układ nie wchodził w życie, ponieważ Mussolini ociągał się z wycofaniem swych „ochotników" z Hiszpanii, od którego zależy urzeczywistnienie układu. Po czterech miesiącach układ jest wciąż martwą literą.

Przed sześciu tygodniami Komitet londyński od tak zw. nieinterwencji, po 1½ rocznej „pracy", uchwalił wreszcie projekt wycofania ochotników. Za projektem głosowały też Włochy.

Chamberlain znowu triumfował i znowu witał radośnie w Izbie współpracę państw bez względu na ich ideologię.

Ale podczas gdy Rząd republikański Hiszpanii, nie zwlekając, przyjął, acz z zastrzeżeniami, projekt londyński, Franco dotychczas nie raczył odpowiedzieć. Podobno lada dzień odpowiedź ma nadejść, a zwłokę swą tłomaczy Franco tym, że sprawa jest zawiła i wymaga dłuższych badań.

Zawiła, bo zawiła. Jakakolwiek będzie odpowiedź Franka, „ochotników" swych on nie wycofa. Nie on bowiem decyduje, lecz jego zwierzchnicy: Mussolini i Hitler A jak można od Mussoliniego oczekiwać zgody na wycofanie jego wojsk z Hiszpanii akurat w chwili, kiedy **armia republikańska odnosi poważne sukcesy i Franco** liczy raczej na dalsze posiłki zewnątrz? Przecież pakt rzymski zawierano pod „nieodpartym" wrażeniem, że dni Republiki hiszpańskiej są policzone.

Teraz dopiero Mussolini pokaże Chamberlainowi „współpracę" faszystowską! Mussoliniemu niewątpliwie bardzo zależy na tym, by układ rzymski wszedł w życie, uzyskałby bowiem m. in. uznanie Abisynii, a wraz z nim zapewne— **pożyczkę angielską. Ale Mussolini nie wypuści dobrowolnie z rąk Hiszpanii. Czy posunie się aż tak daleko, że zerwie układ z Anglią i wycofa się z uchwały londyńskiej?**

Nie wydaje się. W obecnym układzie stosunków byłoby ze strony Mussoliniego zbyt wielkim ryzykiem narażanie się Anglii, gdzie już drugi taki Chamberlain napewno się nie powtórzy. Ale przecież i ten Chamberlain, tak uległy wobec Mussoliniego, w ostatnich czasach nie idzie na dalsze ustępstwa i dość twardo się trzyma ram układu rzymskiego.

Przypisać to należy wpływom Francji. Jeśli prawdą jest, że w związku z wizytą króla angielskiego doszło do uzgodnienia polityki hiszpańskiej Londynu i Paryża, to znaczy — **do uznania przez Londyn interesów Francji w Hiszpanii**, to byłaby to cenna zdobycz polityczna dwóch mocarstw zachodnich. Dotychczas bowiem w sprawie hiszpańskiej Anglia i Francja wprawdzie szły razem, ale w rzeczywistości Francja szła za Anglią i musiała raz poraz czynić ustępstwa na rzecz faszyzmu, bijące w bezpieczeństwo Francji. W każdym razie próby Mussoliniego poróżnienia Anglii z Francją na punkcie hiszpańskim nie dały wyniku. Pozycja Mussoliniego jest tedy słabsza, niż przed podróżą króla angielskiego.

Ale z drugiej strony Chamberlain cały swój kredyt polityczny **ulokował w porozumieniu z Mussolinim.** Jeżeli z układu rzymskiego nic nie wyjdzie, to cała polityka Chamberlaina, oparta na haśle współpracy z faszyzmem, upada. I on wraz z nią.

Dlatego też Chamberlain będzie nadal unikał zadraśnięć zbyt ostrych z Mussolinim, będzie lawirował między zaprzyjaźnioną Francją i przyjacielem Mussolinim.

Czy długo jeszcze będzie trwał ten taniec dyplomatyczny wśród mieczów?

Pytanie to rozstrzygnie krwią ociekająca Hiszpania, niebywały w dziejach wysiłek zbrojny ludu hiszpańskiego.

W każdym razie węzeł hiszpański, dyplomatyczny ten węzeł, z każdym dniem coraz bardziej się wikła. I wydaje się, że ci, co doprowadzili do obecnego stanu rzeczy, już go nie rozwikłają.

(jmb.).

Walka z katolicyzmem

w Austrii

W okupowanej Austrii nietylko Żydzi są ofiarami prześladowań i okrucieństw. Jak wiadomo, na równi z nimi prześladuje się tam dawnych członków Frontu Ojczyźnianego, legitymistów i demokratów chrześcijańskich.

Co więcej, instytucje zgoła religijne, pozbawione charakteru politycznego: klasztory, instytucje oświatowe są likwidowane. W Gratzu Kolegium „Stella Matitudina" hitlerowcy zamknęli, zakonnicy musieli się chronić w górach przed prześladowaniem. Zlikwidowano cały szereg instytucyj dobroczynnych. Wydział teologiczny w Innsbrucku zostaje zlikwidowany.

Opactwo Św. Lambrechta znajdowało się w trudnościach finansowych i zawarło układ z wierzycielami. Hitlerowcy skorzystali z tego i wyznaczyli komisarza. Wszystkie pomieszczenia zlikwidowano, majątek ruchomy skonfiskowano, nie oszczędzając nawet przedmiotów kultu i... złotej odznaki superiora.

Wszyscy prawie przewódcy ruchu chrześcijańsko - społecznego są uwięzieni. Na specjalne jednak omówienie zasługuje sprawa prof. Zessner-Spitzenberga wybitnego legitymisty katolika.

Prof. Zessner, dyrektor Instytutu Agronomicznego zdołał się ukryć. Rozgłoszono w ten sposób, by doszło do jego wiadomości, iż przyjaciele polityczni zbiega, których aresztowano, będą wypuszczeni, jeśli zbieg sam się zgłosi. Prof. Zessner zgłosił się. Rzecz oczywista, przyrzeczenia nie spełniono, a prof. Zessnera odwieziono do Dachau.

W 15 dni później żona uwięzionego otrzymała urnę z prochami swego nieszczęśliwego męża. „Zabił się" — brzmi oświadczenie „oficjalne".

Otóż wszyscy, którzy znali zmarłego, twierdzą, że był on niezdolny do takiego czynu, gdyż samobójstwo uważał za równe zbrodni.

Z dokumentów obłudy i cynizmu

Pisaliśmy już o zwrocie w polityce narodowościowej Rumunii. Statut narodowościowy Rumunii przewiduje równość praw wszystkich obywateli kraju bez rozróżnienia pochodzenia, rasy i religii. W „Monitorul Oficial" ukazał się już królewski dekret, określający uprawnienia przewidziane w statucie narodowościowym.

Jak wiadomo, statut ten, zawierający bardzo chwalebne przepisy, został zrealizowany po upadku faszystowskiego Rządu Gogi, a więc Rządu przyjaciół ideowych hitlerowców.

Wbrew temu, co się dzieje w Hitlerii, dekret rumuński określa, że rasa i wyznania nie będą stanowić o odrębnym traktowaniu obywateli. Nie przesądzamy, jak będzie wyglądało zastosowanie tych zasad w praktyce. W każdym bądź razie duch, który ożywia statut, **nie jest duchem „Trzeciej" Rzeszy.**

I tu zaczyna się komedia... Hitlerowcy wychwalają przepisy statutu: **„Nadzieja dla Niemców rumuńskich"** — głoszą nagłówki artykułów na ten temat w prasie hitlerowskiej.

Mamy tu przejaw tego samego cynizmu i obłudy, którym posługuje się hitleryzm, pozując na bojownika... wolności mniejszości niemieckiej w innych krajach, zwłaszcza w Czechosłowacji. Coprawda, na gruncie Rumunii Niemcy są skromniejsi. Statut, który ich tak uradował, daleki jest od postulatów Henleina.

Jest jednak pewien kraj, gdzie ludność niemiecka jest w istocie prześladowana, lecz w obronie jej nie występuje opinia „Trzeciej" Rzeszy, tak czuła na wszystko, co się dzieje w okręgu sudeckim.

Tym krajem jest Tyrol Południowy. Tylko, że Rządem, który nie uznaje tu praw mniejszości, jest sojusznik z „osi Berlin — Rzym". — Rząd faszystowskich Włoch.

I jeszcze jedna uwaga. Prasa niemiecka notuje z satysfakcją, że województwo pomorskie cofnęło zakaz budowy szkoły niemieckiej w Bydgoszczy. Zakaz ten—stwierdzają hitlerowcy — nastąpił na tle „psychozy", jaką stwarza prasa polska, alarmując ostatnio na temat sytuacji mniejszości polskiej w Niemczech.

A więc obrona mniejszości polskiej w Niemczech — to „psychoza", ale prawa Niemców w Polsce — to rzecz sama przez się rozumiejąca się!

Hitlerowcy, mimo swej rzekomej „nordycznej" czystości rasowej hołdują przysłowiowej moralności murzyńskiej: „dobrze, jeśli ja ukradnę, źle, jeśli mnie ukradną". Czy to niewola duchowa u czarnej rasy?

„Most tysiąca wysp"

Prezydent Roosevelt dokonał otwarcia „mostu tysiąca wysp" przez rzekę św. Wawrzyńca, łączącego Kanadę ze Stanami Zjednoczonymi.

Most długości 13 i pół km. znajduje się w odległości 112 km. na południe od Ottawy. Wysokość mostu wynosi 230 stóp. (PAT).

Groźny pożar w stanie Texas

NEW YORK (ATE). Z Leonsprings w stanie Texas donoszą, że w tamtejszej okolicy wybuchł olbrzymi pożar lasu, który poważnie zagraża jednemu z największych amerykańskich wojskowych składów amunicyjnych. W składach tych magazynuje się obecnie kilkadziesiąt tysięcy ton materiałów wybuchowych. Władze zmobilizowały niezwłocznie kilka batalionów gwardii narodowej, **które przystąpiły natychmiast do energicznej akcji ratunkowej. Sytuacja wyglądała w pew**nej chwili wprost beznadziejnie, gdy ogień docierał już na odległość 1 kilometra do pierwszych zabudowań składu amunicji. Niemal w ostatniej minucie wiatr, który dotychczas dął w kierunku składu amunicji, zmienił kierunek, tak, że istnieje nadzieja opanowania sytuacji.

Kochankę ojca

chciał „wykurzyć" ogniem

W Otwocku pod Warszawą zakwaterowany... W Otwocku pod Warszawą za-ta 43, należący do sukcesorów Zychermanów. Mimo energicznej akcji ratunkowej, dom spłonął doszczętnie.

Wszczęte dochodzenie, ustaliło, że ogień powstał z podpalenia, a podpalaczem okazał się 18-letni Józef Papacz. Młodociany podpalacz oświadczył, że zbrodniczego czynu dopuścił się z zemsty za romans ojca. Ojciec Papacza mieszkał z przyjaciółką w wymienionym domu i mimo nalegań syna, nie chciał zerwać z przyjaciółką.

WIADOMOŚCI SPORTOWE



TRUDNOSCI SPORTU POLSKIEGO NA LITWIE

Jak donosi kowieński „Dzień Polski", litewski minister spraw wewnętrznych, płk. Leonas, zakomunikował przedstawicielowi polskiego klubu sportowego „Slavia", który to klub miał być założony na miejsce zamkniętego klubu Sparta, że statut nowego klubu nie zostanie zatwierdzony.

MECZ TENISOWY ZAGRZEB — LWÓW

W dniach 19, 20 i 21 b. m. rozegrany zostanie we Lwowie międzynarodowy mecz tenisowy Zagrzeb — Lwów. Barw Lwowa bronią Hebda i Baworowski. Ze strony Jugosłowian wystąpią Mitic i Kovacs. Mecz rozegrany zostanie systemem daviscupowym.

BOKS

HENRY ARMSTRONG MISTRZEM SWIATA WAGI LEKKIEJ

W czwartek nad ranem, według czasu środkowo - europejskiego rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo świata wagi lekkiej pomiędzy dotychczasowym mistrzem Lou Ambersem i Henry Armstrongiem. Zwyciężył Armstrong na punkty po 15rundowej walce. Armstrong miał zdecydowaną przewagę, posyłając dwukrotnie swego przeciwnika na deski. Na meczu obecnych było przeszło 18.000 widzów.

PIŁKA NOŻNA

FINLANDIA POKONAŁA ESTONIĘ 3:1

W Tallinie odbył się wczoraj międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Estonii i Finlandii. Zwyciężyła Finlandia 3:1 (1:1).

KOLARSTWO

KOLARZ POLSKI WYGRAŁ WYŚCIG KOLARSKI PARYŻ — RUGLES

Wyścig kolarski Paryż — Rugles na dystansie 135 klm. zakończył się dużym sukcesem polskiego emigracyjnego kolarza Jana Szuleckiego, który zajął pierwsze miejsce w czasie 3:58:30, drugim był Francuz Cuvillier w cazsie 3:59:45. Należy zaznaczyć, że w wyścigu startowali również kolarze belgijscy.

PŁYWANIE

DŁUGODYSTANSOWE MISTRZOSTWA WILNA.

Na jeziorach Trockich odbyły się zawody pływackie o długodystansowe mistrzostwo Wilna. Długość trasy wynosiła około 4500 m. Startowało 15 zawodników, z czego bieg ukończyło 13 pływaków.

Po zaciętej walce pierwsze miejsce i tytuł mistrza Wilna zdobył Stankiewicz (KPW), pokrywając trasę w czasie 1:05:45 przed Stafanowiczem.

LEKKOATLETYKA

NOJI I SZNAJDER NA ĆWICZENIACH

Wobec powołania Nojego i Sznajdra na ćwiczenia wojskowe wyjazd tych zawodników na mistrzostwa Europy stoi pod znakiem zapytania. *Dowiadujemy się,* że Sznajder dostawał dwukrotnie przełożenie ćwiczeń, tak że w chwili obecnej uzyskanie odroczenia jest prawie niemożliwe. Ta sama sprawa dotyczy Nojego.

Czas byłby najwyższy, aby Polski Związek Lekkoatletyczny zgłosił wszystkich swych członków do Batalionów Obrony Narodowej, a tym sposobem uniknąłby na przyszłość komplikacji z władzami wojskowymi.

Z powodu nie uzyskania urlopu przez Duneckiego sztafeta reprezentacyjna 4 x 100 została rozbita i nie pojedzie do Paryża.

NOWY START AMERYKAŃSKICH LEKKOATLETÓW W NIEMCZECH.

Bawiący w Niemczech amerykańscy lekkoatleci startowali wczoraj równocześnie w Monachium i Hannowerze, zajmując w obu miejscowościach prawie wszystkie pierwsze miejsca.

W Monachium obok amerykańskich i niemieckich lekkoatletów startowali również dwaj kanadyjczycy. Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

100 m.: Greer (Ameryka) 10,5; 200 m.: Jeffrey (Am.) 21,6; 400 m.: Mallot (Am.) 48,9! 800 m.: Borck (Am.) 1:51,6; 1500 m.: Fenske (Am.) 3:56,4. skok w dal: Leichum (N.) 7,21; skok wzwyż: Cruter (Am.) 197; skok o tyczce: Varoff (Am.) 4.10; rzut kulą: Wolfke (N.) 15,94; rzut młotem: Blask (N.) 57,25 (nowy rekord Europy i Niemiec); rzut dyskiem: Wotarek (N.) 47,21.

Wanda Wasilewska

WODAMI POLESIA

II. Biały massa

Dziś kończymy druk drugiego reportażu z Polesia Wandy Wasilewskiej p. t. Biały massa. Reportaż następny o „Kwitnącym bagnie" ukaże się w naszym numerze niedzielnym. RED.

Żeby zważyć świnię, trzeba ją wpakować do drewnianej paki, stojącej na jednej stronie wagi. Oczywiście wagę trzeba starować. I tarowano, tarowano bez końca, dodając na rachunek „kajutki" coraz nowe kamienie na przeciwległą stronę. Jeden jedyny człowiek wiedział, ile naprawdę waży jego świnia — i nie mógł zrozumieć, czemu przez drogę ubyło jej 17 kilogramów. Przyglądając się, spostrzegł na czem dowcip polega.

Teraz rozpoczęło się wprowadzenie załadowanych już wieprzów z wagonu. Pod dozorem policji ważono, porównywano z wydanemi chłopom kwitami — i kwity zmieniano. Na tym jednym targu zarobił biały massa 800 złotych ze sprytnego „tarowania" wagi.

Ale ten proceder ciągnął się już przecież długi czas. I przez długi czas mięso i tłuszcz chłopskich świń tuczył spekulantów. Z poleskiej nędzy, z krwawego trudu poleskiego chłopa, z jego głodu umiał jeszcze biały massa wycisnąć dla siebie bogactwo. Z lubieszowskiego targu odjechali do odległych wsi oszukani chłopi, ci, co nie doczekali się odkrycia „mąąą-crego" chłopa. Wrócili do chat i nawet nie wiedzą, że pięć, dziesięć, piętnaście kilo z wagi ich wieprzów wzięła sobie sprytna spółka za darmo. A z ilu innych targów wracali oszukani?

— I to spółdzielnia — mówili z goryczą. — Spółdzielni przecież człowiek wierzy, że nie oszuka.

To jest właśnie najgorsze, że zachwiewa się wiara w to, do czego miało się zaufanie, że chłopi, patrząc na świetny rozwój ukraińskich Sojuzów na pobliskim Wołyniu nie podejrzewają niczego — i łupi się ich w haniebny sposób, kradnie grosz zaprawdę wdowi i sierocy, odbierając wiarę w jakąkolwiek uczciwość, w jakąkolwiek pewność.

— To z tego wybudował sobie dom, z tego kupił tyle ziemi — mówią z goryczą.

Tu, na tę ziemię, powinno się wysyłać ludzi najlepszych, ludzi bez skazy, ludzi ideowych. Powinno się patrzeć nieustannie na palce niepewnym. A tymczasem zlatują się jak kruki geniusze z nad Noteci rzeźnicy z Kamienia, umiejący przedziwnym sposobem z chłopskiej nędzy wycisnąć dla siebie bogactwo. Buszuje po czarnym lądzie „biały massa" i z pogardą patrzy na ciemnego, dającego się oszukać, nie umiejącego sprawdzić ani upomnieć się o swoje chłopa.

Chłop wie, że dwór jest mocniejszy od niego — i że niesłuszność tu wygrywa, chłop wie, że kupiec jest mocniejszy od niego, że każdy kto nie pochodzi stąd, jest mocniejszy od niego. Chłopi z Sudczy, którzy przez siedem lat potrafili wojować o to, co im się słusznie należało, należą do rzadkości. Jak i do rzadkości należy chłop z Przykładnik, który uważając, że stała mu się krzywda przy komasacji, nie założył rąk, ale powędrował do Warszawy, do ministrów. U ministrów nic nie wskórał, poszedł do Prezydenta. „Bo trzeba się upominać o swoje prawo". Upominał się też o to swoje prawo i w innych okazjach póty dreptał i łaził, aż przeniesiono komendanta posterunku, a nawet z tych wypadków, gdzie wędrówki nie odniosły skutku ma pełną satysfakcję. „Przynajmniej się człowiek o swoje prawo upomniał". Ale temu chłopu łatwiej jest mówić o prawie — czuje się mocny na swoich trzydziestu pięciu hektarach, w pięknym domu z kaflowym piecem, pięknym ogrodem i młodym sadem, jakiemu równego nie widzieliśmy ani razu w żadnej wsi Polesia. Inna sprawa z nędzarzami siedzącymi na hektarze, dwóch, trzech, piachu, bagien i nieużytków. Chłop z Przykładnik ma zresztą swoją teorię. Tu, na miejscu, są inni ludzie, a ministrowie to zupełnie inaczej chcą, on wie, bo był przecież w Warszawie. Zresztą często natykaliśmy się właśnie na tę wiarę, szczególnie we wsiach białoruskich, że tam, daleko w Warszawie, jest siedlisko sprawiedliwości, ale ta sprawiedliwość, przesiana przez wszystkie kolejne stopnie administracji dochodzi wreszcie do chłopów ciężką krzywdą. Wyobrażają sobie, że gdyby mogli pojechać do Warszawy i tam przedstawić swoją sprawę, osiągnęli by to, czego na miejscu uzyskać nie mogą. Ale do Warszawy daleko — a o ile i taka wędrówka zawiedzie, nie pozostaje już chłopu nawet cień nadziei. Wtedy zatargi o łąkę, las, pastwisko, zatargi, w których naogół słuszność ma chłop, albo też nie znalazł się nikt, ktoby mu po ludzku, rozumnie wytłomaczył że słuszności nie ma, przeradzają się w akty rozpaczy. Nieudolność, niezrozumienie właściwego, czysto ekonomicznego podkładu tych zajść, bo bezwzględnie takie jest w olbrzymiej przewadze, czy może czasem zła wola, kładzie na nie piętno przestępstw politycznych. I wtedy już sprawa jest stracona — dla obu stron. I napewno dla związania chłopa poleskiego z krajem, którego jest obywatelem więcej zrobił ten nauczyciel z Mistkowicz, który przez założenie mleczarni podnosi materialny poziom wsi w obrębie kilkudziesięciu kilometrów, niż energiczne kroki nad Turią, o których dziś jeszcze, po paru latach, w sąsiednich powiatach mówi się najcichszym szeptem, bo miejscowi nie powiedzą ani słowa.

Na dwóch przeciwległych krańcach poleskiej niedoli stoi dwóch ludzi — chłop z Orłów, wierzący, że wszelkie przepisy, paragrafy, terminy nic nie znaczą wobec słuszności i objektywnej prawdy — i młody chłopak z Ciołkowicz, który tłomaczył nam, że „dla mużyka nie ma nijakiego prawa". Ale te przeciwległe krańce łączą się z sobą w jeden bolesny węzeł, w którym ginie człowiek nie znający swoich praw, stojący bezsilnie i bezbronnie wobec wszystkich potęg świata, obywatel drugiej klasy.

Na ostatniej fali

A FRANCO DALEJ BOMBARDUJE ANGIELSKIE OKRĘTY

Parowiec angielski „Stanbrock", trafiony bombą lotniczą wczoraj rano w czasie bombardowania przez samoloty powstańcze Valencarca, zatonął.

W PALESTYNIE

Bitwa, która rozpoczęła się 18 b. m. w rejonie Saint Jean d'Acre, została rano 19 b. m. wznowiona. Liczba zabitych Arabów wzrosła do 50.

MORDERCA KS. STREICHA SKAZANY PONOWNIE NA KARĘ ŚMIERCI

Wczoraj przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu odbyła się rozprawa odwoławcza przeciwko mordercy ks. prob. Streicha z Lubonia, Wawrzynowi Nowakowi.

Sąd utrzymał w mocy wyrok 1-szej instancji, skazujący podsądnego na karę śmierci.

Radio łódzkie

SOBOTA, 20 SIERPNIA 1938 ROKU.

6.20 Muzyka — płyty. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Dętej. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 13.45 Utwory czeskich kompozytorów — płyty. 14.20 Muzyka obiadowa — płyty. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Tanecznym krokiem od Tokaju do Balotonu. 17.00 Nowe nagrania rozrywkowe — płyty. 17.30 Wiadomości sportowe lokalne. 17.50 O wszystkim po troszku. 17.55 Odczytanie programu. 18.00 Nasz program. 18.10 Koncert solistów. 18.45 „Poronin w księdze ubogich Jana Kasyrowicza". 19.00 Ballady węgierskie Zoltan'a Kodaly'a. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Ludowa Kapela Feliksa Dzierżanowskiego i Jerzy Klimaszewski — przyśpiewki. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą: 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Rozmowa z radiosłuchaczami. 21.10 „Flis" — opera w 1 akcie Stanisława Moniuszki. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Muzyka taneczna — płyty. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

W TEATRACH

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś w sobotę o godz. 9-ej wiecz., a w niedzielę dwukrotnie o godz. 4.30 pp. i 9-ej wiecz. dana będzie świetna, komedia Marlow'a „Złoty wiek rycerstwa", której dowcipna akcja rozgrywa się częściowo współcześnie a częściowo w groteskowym średniowieczu.

TEATR KAMERALNY.

Występy Teatru Żydowskiego.

Dziś w sobotę i w niedzielę dwukrotnie: o godz. 4.30 pp. i 9.30 wiecz. wesoła komedia muzyczna Z. L. Freimana „Można żyć lecz nie dają".

Czytajcie prasę socjalistyczną

Reprezentacyjne śródmieścia

i niezabrukowane przedmieścia Łodzi

Wyniki głębokich, gabinetowych rozmyślań zarządu miejskiego

Tymczasowy prezydent m. Łodzi w wywiadzie udzielonym łódzkiej prasie odkrył długo maskowaną przyłbicę w imieniu jakiej klasy społecznej rządzi i czyim interesom służy. Zanalizujemy to zagadnienie, na jednym tylko odcinku robót inwestycyjnych Łodzi w dziedzinie uporządkowania i zabruk ulic miasta.

Zarząd miejski socjalistyczny, pochodzący z wyborów, główny nacisk kładł na zabrukowanie ulic na przedmieściach, aby robotnicy tam mieszkający nie potrzebowali topić się w błocie, aby mieli zabrukowane ulice i uporządkowane chodniki. I tak w ciągu lat 5-ciu zabrukowano ogółem 50 km. jezdni i ułożono 28.000 mtr² nowych chodników. Roboty te przeprowadzone były w lwiej części na przedmieściach, gdzie zamieszkuje klasa robotnicza. Nawierzchnie ulic w śródmieściu były tylko konserwowane i poprawiane. Nawierzchnię asfaltową dano tylko na Placu Wolności i na ulicy Piotrkowskiej od Nawrot do Pl. Wolności. Zupełnie innym szlakiem poszła działalność rządów komisarycznych i tymczasowych w ciągu 5-ciu lat od roku 1933 do 1938 zabrukowano 37 kilometrów jezdni, co w porównaniu z działalnością robotniczego Zarządu przedstawia się niezwykle nędznie. Nędzę tę potęguje i ten fakt, że podana cyfra nie jest ścisła o tyle, że przeszło 12 kilometrów jezdni na przedmieściach nie zabrukowano, ale wysypano szlaką. Jeżeli więc od 37 kilometrów ogólnego zabruku odejmiemy 12 kilometrów szlakowo - gruzowych, otrzymamy 25 kilometrów właściwego zabruku, to znaczy połowę tego co zrobił Magistrat socjalistyczny w ciągu stosunkowo krótszego czasu.

Przedmieścia Łodzi, rozbudowujące się w szybkim tempie są niezabrukowane, lub też wysypane szlaką, ku utrapieniu rodzin robotniczych, które nie mogą w lecie otworzyć okien, gdyż każda przejeżdżająca fura czy auto wznieca tumany czarnego pyłu, dostającego się do wnętrza mieszkania i zatruwającego organizm.

Robotnicy nie dość pyłu i kurzu mają w fabryce, muszą go jeszcze wdychać w domu.

Chodniki na przedmieściach są układane z odpadków płyt zużytych w śródmieściu. Nic dziwnego że zaraz po ułożeniu powstają wyrwy i doły. Lecz za to p. Godlewski chwali się, że porządkuje Łódzkie „City", t. p. śródmieście, mające chodniki i zabruk. Czyim kosztem, jak nie kosztem przedmieść i robotników p. Godlewski walczy z potęgą „SIEDMIU PODZIEMNYCH MOCARSTW NA CZELE Z INDOEUROPEJSKIM TELEFONEM (!!) Czyim kosztem jak nie kosztem interesów robotnika rwie się dobry bruk i chodniki w centrum miasta na ul. Piotrkowskiej, Andrzeja, Legionów, Sienkiewicza, aby dać nawierzchnię trwałą, asfaltową czy też kostki granitowej na podłożu betonowym, podczas gdy na przedmieściach są doły, niezabrukowane jezdnie i nie wyłożone płytami chodniki. Klasa robotnicza tę politykę ignorowania swoich interesów zapamięta i przypomni ją p. Godlewskiemu we właściwym czasie.

Trzeba jednocześnie podkreślić rzecz b. znamienną, że p. Godlewski pobił rekord w prowadzeniu szerokiej kampanii reklamowej swoich „genialnych" przedsięwzięć. Każdy, bodaj najmniejszy fakt jakiejkolwiek działalności p. Godlewskiego jest barwnie, nawet zbyt barwnie i szeroko opiewany w łódzkiej prasie. Wywiady i sprawozdania, inspirowane przez Samorząd Miejski zajmują w łódzkiej prasie b. dużo miejsca.

Prezes „Ozonu" w Łodzi i tymczasowy prezydent miasta w jednej osobie, korzysta bez ograniczeń ze szpalt łódzkich dzienników..

W okresie kanikuły dziennikarskiej, prasa łódzka zapełnia swe szpalty informacjami o poczynaniach p. Godlewskiego, które są hymnami pochwalnymi.

Odwrotna strona medalu tej działalności zostanie omówiona w okresie kampanii przedwyborczej.

Nie wszystko jest ładne i dobre, co jest głośno reklamowane...

O szkołę dla Chojen

Ludność Chojen łącznie z organizacjami lokalnymi podjęła starania o przyznanie kredytów i podjęcie budowy gmachu szkolnego. Inicjatorzy tej akcji wskazują, że już w poprzednich latach dał się odczuć katastrofalny brak miejsc w szkołach powszechnych na terenie Chojen, który usunięto przez wynajem specjalnego budynku i translokację części dzieci do szkół na terenie Łodzi.

Ze względu jednak na stałą rozbudowę dzielnicy chojeńskiej, już w najbliższym czasie oczekiwać należy, iż ponownie zabraknie miejsca w szkołach i aby temu zaradzić już obecnie należy podjąć budowę własnego gmachu szkolnego.

Niezależnie od tego podjęte zostały zabiegi w kierunku uruchomienia w dzielnicy chojeńskiej średniej szkoły zawodowej oraz gimnazjalnej, przy czym wskazuje się, że szkoły takie są potrzebne i mają zapewniony rozwój, jeżeli się weźmie pod uwagę, iż mają powstać w dzielnicy liczącej około 40.000 mieszkańców.

Wanda Kipiani i jej wspólnicy

staną przed sądem

Wielka afera wykryta została w Łodzi, której tło ma przebieg następujący:

Jak wiadomo, Mikołaj Kipiani, wyrokiem Sądu Okręgowego w Łodzi został w roku 1934 skazany na 4 lata więzienia. Od wyroku powyższego zapowiedział apelację.

Ponieważ w tymże samym czasie Kipiani osadzony był w więzieniu w Sieradzu, sprawami jego zajmowała się jego żona, Wanda Kipiani.

Mikołaj Kipiani posiadał w tym czasie w Łodzi, przy ul. Marsarskiej 22, dom czynszowy, wartości około 150 tysięcy złotych.

Na hipotece tej nieruchomości ciążyły długi Banku Gospodarstwa Krajowego w sumie 592 tysięcy złotych.

Niezależnie od tego na nieruchomości Kipianiego ciążyły długi prywatnych wierzycieli w kwocie 24.248 złotych, zajmujące dalsze lokaty.

Kipiani polecił żonie swej nieruchomość powyższą sprzedać i w tym celu udzielił jej odpowiedniego upoważnienia.

W początkach 1936 roku W. Kipiani wraz ze swym pomocnikiem Kujawskim po porozumieniu się z Romanem Piotrem Kadzidłowskim, znanym już na terenie Łodzi „prawnikiem" wpadli na pomysł, umożliwiający im znalezienie odpowiedniego kupca i przeprowadzenie pomyślnej tranzakcji.

W tym celu Kujawski i Kadzidłowski, a następnie Wanda Kipiani, oświadczyli niejakiej Helenie Pawlak która wyraziła chęć nabycia domu, że Bankowi Gospodarstwa Krajowego należy się tylko 135 tysięcy złotych, i że długi prywatne zostały całkowicie uregulowane.

Pawlakowa w tych warunkach zgodziła się na kupno nieruchomości.

Zgodnie z umową miała przejąć na siebie dług Banku Gospodarstwa Krajowego z sumą 135 tysięcy złotych oraz dopłacić gotówką Wandzie Kipiani 14 tysięcy zł.

Jednocześnie Kujawski i Kadzidłowski zapewnili Pawlakową, że w terminie do dnia 1 czerwca 1936 roku otrzyma już z Banku Gosp. Kraj. dokument, stwierdzający, że na nabytej przez nią nieruchomości ciąży dług Banku w kwocie 135 tysięcy złotych.

Zgodnie z tym zapewnieniem, Wanda Kipiani dnia 11 stycznia 1936 roku zawarła w kancelarii notariusza Rżewskiego z Heleną Pawlak akt kupna - sprzedaży domu, oświadczając w akcie tym, że Bankowi Gosp. Kraj. należy się 135 tysięcy złotych.

Helena Pawlak upewniona w powyższy sposób o korzystnej tranzakcji podpisała wymieniony akt notarialny, wpłaciła Wandzie Kipiani 7 tysięcy złotych, pozostałe zaś 7 tysięcy zobowiązała się dopłacić po przeprowadzeniu przez Bank Gosp. Kraj. skreślenia wszelkich długów hipotecznych z wyjątkiem długu 135 tysięcy, należnych Bankowi Gosp. Kraj.

Ponadto Pawlakowa wpłaciła Józefowi Kujawskiemu i Romanowi Kadzidłowskiemu za pośrednictwo przy sprzedaży sumę 1.900 złotych.

Umowa jednak nie została dotrzymana i Pawlakowa wniosła skargę do prokuratora.

W wyniku dochodzenia na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego zasiądą następujące osoby:

Roman Piotr Kadzidłowski, zam. w Warszawie, przy ul. Smolnej 22, Józef Kujawski, zam. w Łodzi, przy ul. Leszno 40, Wanda Kapiani, zam. przy ul. Senatorskiej 34, Stanisław Wyżnikiewicz, zam. w Starych Rokicicach pod Łodzią.

Ostatni, który jest urzędnikiem notariusza Rżewskiego, odpowiadać będzie za to, że pobrał od Heleny Pawlak zł. 1410 zamiast 867.50 gr. za sporządzenie aktu notarialnego.

Sprawa odbędzie się w dniu 31 sierpnia r. b. w Sądzie Okręgowym.

W tymże dniu przed Sądem Okręgowym odpowiadać będzie Michał Kapiani za fałszowanie weksli.

Fakir indyjski... z Brześcia n/Bugiem

Przed Sądem Grodzkim w Łodzi odpowiadał 28-letni Josek Berman z Brześcia n/B. Berman występował w roli fakira, produkował się swymi magicznymi sztuczkami. Na terenie województwa łódzkiego Berman występował jako lekarz cudotwórca i leczył ziołami różne choroby.

16 maja b. r. od Adolfa Zelmana w Łodzi (Zakątna 21) wyłudził 150 zł., wręczając ziółka, które miały uleczyć cukrzycę.

Gdy po zażyciu ziółek stan chorego pogorszy się, powiadomiono policję i w wyniku dochodzenia Bermana ujęto.

Sąd Grodzki skazał oszusta na 10 mies. więzienia.

Ochrona macierzyństwa robotnicy

W ramach akcji, prowadzonej przez Ministerium Opieki Społecznej w kierunku zapewnienia dziecku należytej opieki i warunków zdrowego rozwoju, główny Inspektorat Pracy zwrócił specjalną uwagę na wykonanie przez zakłady pracy ustawowych obowiązków w dziedzinie ochrony macierzyństwa robotnicy.

W związku z powyższym okazało się w Dzienniku Min. Op. Społ. polecenie do inspektorów pracy, aby dopilnowali wykonania obowiązku zakładania żłobków fabrycznych, stanowiących podstawę racjonalnej ochrony matki robotnicy i jej dziecka. Zakładanie żłobków obowiązuje, jak wiadomo, wszystkie fabryki, zatrudniające ponad 100 robotnic.

W razie, gdy istnieją trudności w założeniu żłobka, Ministerium godzi się na prowadzenie t. zw. stacji opieki nad matką i dzieckiem, jako formy zastępczej z tym że instytucje te zapewniać muszą świadczenia w rozmiarach, przewidzianych instrukcją Ministerium i zorganizować opiekę w ten sposób, aby robotnice z niej nie rezygnowały z powodu kłopotów w otrzymywaniu pomocy lub też z obawy przed redukcją.

Nowy incydent

na granicy fińsko-sowieckiej

Donoszą z Helsinek o nowym incydencie granicznym na granicy sowiecko - fińskiej. Straż graniczna sowiecka aresztowała i uprowadziła na terytorium sowieckie dwuch rybaków fińskich, którzy łowili ryby na wodach fińskich.

Robotnik w kotle z ługiem

W zakładach Schleiblera i Grohmana przy ul. Emilii 5 zdarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie robotnik 15-letni Józef Duda wszedł do wnętrza opróżnionego kotła by oczyścić jego ściany.

Młodzieniec w czasie czyszczenia kotła spowodował otwarcie rury do wnętrza opróżnionego kotła by wał ług.

Strumień ługu zalał Dudę, który uległ całkowitemu poparzeniu. Na krzyk nieszczęśliwego pospieszono mu z pomocą i wydobyto go w stanie już nieprzytomnym. Wezwany lekarz pogotowia po opatrzeniu przewiózł młodzieńca w stanie beznadziejnym do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

48) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

— Widzisz, wycofałem się i nie wycofałem — wyjaśnił Bulpitt. — Stało się tak. Zamierzałem rzucić wszystko i osiąść spokojnie, ale gdy przyjechałem do Londynu i tam zetknąłem się z paczką chłopców.. No, mówiąc krótko, dałem się namówić do przyjęcia jeszcze jednej roboty. Dlatego tu jestem, że chcę — jak się to mówi — upiec przy jednym ogniu dwie pieczenie. Przyjechałem, aby odwiedzić ciebie i jego lordowską mość, ale jednocześnie — jakby to powiedzieć — jestem tu także w charakterze zawodowym Tutaj bowiem panna Prudencja Whittaker oskarżyła T. P. Vanringhama o złamanie obietnicy małżeństwa i krzywdę moralną — i ja mam doręczyć mu pozew sądowy.

ROZDZIAŁ XI.

Józio Vanringham, wysławszy Adriana Peake'a w drogę do Londynu, zaszedł do frontowego ogródka przed „Gęsią i Gąsiorem" — i tam usiadł, czekając na wehikuł, który, zgodnie z obietnicą J. B. Attwatera, miał zawieźć go wraz z dobytkiem do dworu.

Poranek osiągnął obecnie szczyt doskonałości. W cichym, skąpanym w słońcu ogrodzie, było gorąco i sennie; — pachniały wonne róże i powoje J. B Attwatera; — uskrzydlone stworzenia brzęczały i fruwały; — z jakiegoś niewidocznego miejsca dochodziły leniwe głosy domowego ptactwa; — pies nieokreślonej rasy chrapał delikatnie w cieniu ostrokrzewów. Otoczenie sprzyjało marzącemu zadowoleniu, a nikt nie mógłby być bardziej marząco zadowolony od Józia. Był w nastroju, w jakim ktoś słabszy od niego zacząłby pisać wiersze.

To też gwałtowne wkroczenie do tej ciszy zewnętrznego świata wydało mu się szczególnie irytujące. Rozległ się dźwięk pośpiesznych kroków; — ktoś trzasnął furtką — i do uszu Józia dotarł odgłos sapania. Młodzieniec niechętnie wyjrzał z za krzaka, pod którym siedział—i zobaczył, że intruzem był sir Buckstone Abbott. Baronet pędził ścieżką do frontowych drzwi gospody, nie patrząc ani w prawo, ani w lewo.

Niechęć Józia rozwiała się. Polubił sir Buckstone'a od pierwszego wejrzenia — i wszystko, co tamten uważał za stosowne robić, było dla niego godne uznania. Jeżeli sir Buckstone miał ochotę sapać i gonić dokoła w tym pięknym poranku — Józio nie mógł mieć nic przeciwko temu.

— Dzień dobry, panie Buck — zawołał — ćwiczy się pan do wiejskich zawodów?

Dźwięk jego głosu podziałał w niezwykły sposób na lekkoatletę. Sir Buckstone stanął w marszu, jakby trafiony kulą, — a potem rzucił się w stronę Józia; — we wszystkich rysach jego twarzy malowała się konsternacja.

— Panie Józiu! cóż pan tu robi?

— Zapłaciłem rachunek, a teraz czekam na wehikuł, który ma mnie zawieść na górę. W przyszłości, panie Buck, należałoby pomyśleć o budowie tu kolejki linowej.

— Brata pańskiego nie ma?

— Sądzę, że jest w domu.

— Dzięki Bogu! — Sir Buckstone otarł czoło wielką chustką. — Obawiałem się, że mógł tu przyjść z panem. No tak, rozumie się, że nie.

Józio poczuł zaniepokojenie. Jasne było, że coś się stało w tym Raju. Angielski baronet, mający głowę na karku, nie zachowuje się bez uzasadnionego powodu tak, jakby siedział na rozżarzonych węglach.

— Czy co się stało? — zapytał.

Chwilowe uczucie ulgi, jakiego doznał sir Buckstone, ustąpiło miejsca poprzedniemu przerażeniu i zgrozie. Zachowanie jego było złowróżbne. Robił wrażenie ducha ojca Hamleta, mającego rozpocząć swą straszliwą opowieść.

— Drogi chłopcze, stało się coś okropnego. Nie słyszał pan?

— Nie.

(D. c. n.)

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ.

Gon 1. 1.200 zł. Płoty. — Dyst. ok. 2800 mtr.: Indus, Largo II, Szaman.

Gon. 2. 1.500 zł. — Dyst. ok. 2100 mtr.: Graf, Le Veine, Jalousie, Talitha, Busyrys, Rinaldo II, Jolie.

Gon. 3. 1.800 zł. — Dyst. ok. 1600 mtr.: Lari fari, Bidermajer, Elf, Isolano, Dal, Olimp, Ruń II, Rusałka, Wróżka.

Gon. 4. 1.800 zł. — Dyst. ok. 850 mtr.: Orion, Dalan, Purpura II, Pat, Pleine de charme, Mimulus, Bitkinga, Maryna.

Gon. 5. 3.000 zł. Handicap. — Dyst. ok. 1600 mtr.: Łuk kg. 59,5, Isolano kg. 53,5, Dal kg. 52, Genewa kg. 50, Nordström kg. 54, Le Picador kg. 54,5.

Gon. 6. 1.500 zł. Sprzedażna. — Dyst. ok. 1300 mtr.: Mariasz zł. 1600, Omulew zł. 1.000, Jeszcze raz zł. 1.200, Nitrat zł. 600 Eleazar zł. 1.200, Perzeus zł. 600, Omara zł. 1.200, Turcja zł. 800, Rinaldo II zł. 1.200. Jastrzębiec zł. 600, Pyszna zł. 800, Arkadia zł. 800.

Gon. 7. 1.200 zł. — Dyst. ok. 1600 mtr. Orotolan, Ewa, Styl, Jolanta, Kiria, Donka, Omara, Turcja, Ramona IV, Pyszna, Rafa.

Gon. 8. 1.000 zł. — Dyst. ok. 1600 mtr.: Ikaria, Orkan, Hindus, Ultimo, Tajfun, Humor, Jenny, Lily Gaunt, Moutarde, Rio Rita II, Pomorzanka, Ołena, Kulfon.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY.

1. Indus.
2. Graf, Busyrys, Talitha.
3. Lari fari, Bidermajer, Rusałka.
4. Purpara II, Maryna, Pat.
5. Nordström, Genewa, Łuk.
6. Jeszcze raz, Elezar, Pyszna.
7. Rafa, Ortolan, Omara.
8. Ultimo, Orkan, Jenny.

„Orędownik“ judaszowym przyjacielem robotników Eitingona

„Orędownik“ w numerze wczorajszym w artykule pełnym bezwstydnego kłamstwa i insynuacji zarzuca nam, że w związku z strajkiem u Eitingona nie zabieramy głosu, i nie piętnujemy fabrykanta, który systemem zabójczej racjonalizacji chce wycisnąć ostatni pot z robotnika. Notatka ta jest zwykłym ordynarnym kłamstwem, które należy napiętnować. Już bowiem na drugi dzień po wybuchu strajku tj. w środę daliśmy dwuszpaltowy artykuł, a następne wzmianki daliśmy w czwartek i piątek bieżącego tygodnia, omawiając przyczyny wybuchu strajku i to nie żadnym petitem, jak twierdzą od siedmiu boleści „znawcy“ słowa drukowanego w „Orędowniku“, ale normalnym drukiem. „Orędownik“ tak „czuły“ na niedolę robotnika sprawą tą zajął się dopiero w czwartek.

Ale obłudnicy sprawę tą poruszyli nieszczerze i z politycznego wyrachowania, bo miast nacisk położyć na potępieniu wyzysku kapitalistycznego w momencie walki starają się wprowadzić czynnik dezorganizacji i wzajemne walki wśród robotników fabryki, którzy jak u Eitingona należą do różnych obozów politycznych. Jakimi obrońcami interesów robotniczych są endecy wykazała akcja u Haeblera, gdzie początkowo rozczulali się nad dolą robotnika, wylewali krokodylowe łzy i pisali wzruszające reportaże, by po tym w haniebny sposób prowokować walki i nasyłać pijane za gadzinowe pieniądze bojówki, aby napadały na bezbronne kobiety. Sprawy te są powszechnie znane i czyżby endeckie pismo liczyło na krótką pamięć klasy robotniczej. Jeżeli tak myśli to zawiedzie się srodze.

„Łodzianin“ niejednokrotnie występował przeciw powojennemu dorobkiewiczowi Eitingonowi, uprawiającemu nieludzki wyzysk. Piętnowaliśmy nieraz metody racjonalizacji pracy stosowane w zakładach Eitingona. Robotnicy łódzcy doskonale pamiętają kampanię, którą prowadził „Łodzianin“ przeciw stosunkom w rękawiczarni Eitingona, gdzie robotnice zarabiały po 36 gr. dziennie. — „Orędownik“ był całkowicie pochłonięty walką przeciw oddziałowi pończoszniczo - dzianemu Związku klasowego, który prowadził skutecznie akcję w obronie rękawiczarek. Gdy „Łodzianin“ potępiał metody morderczej racjonalizacji pracy w tkalni i przędzalni Eitingona, „Orędownik“ zajmował się potępianiem akcji strajkowych, prowadzonych przez Związek klasowy.

Istotnie walka robotników firmy Eitingon jest utrudniona wskutek ich rozbicia i istnienia różnych kramików związkowych. Judaszowa opieka „Orędownika“ jest przygotowaniem uderzenia w plecy robotników w firmie Eitingon.

Strajk okupacyjny w fabryce N. Eitingona na oddziale przędzalniczym, gdzie porzuciło pracę około 800 robotników trwa w dalszym ciągu.

Strajk jak wiadomo powstał na skutek nie uwzględnienia przez firmę wysuniętego żądania robotników zwiększenia obsługi maszyn przędzalniczych.

Mimo kilkakrotnych konferencyj sytuacja strajkowa nie uległa żadnym zmianom.

W dalszym ciągu okupuje fabrykę 800 robotników. W dniu wczorajszym odbył insp. Fefferman jednostronną konferencję z przedstawicielami firmy Eitingon, skłaniając ich do pójścia na rękę strajkującym robotnikom.

Akcja świata pracy przeciw zatrudnianiu emerytów

Sprawa emerytów, którzy po zwolnieniu z piastowanych stanowisk przechodzą na inne posady była już niejednokrotnie omawiana, lecz na razie wszelkie apele prasy socjalistycznej nie odniosły skutku.

Ostatnio znów świat pracowniczy zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, jakie grozi ze strony emerytów, którzy masowo przechodzą na różne stanowiska, zajmując miejsca pracy w prywatnych i publicznych instytucjach i zabierając miejsca młodszemu pokoleniu, pozostającemu bez pracy.

Emeryci, poprzednio zajmujący wyższe stanowiska w służbie państwowej czy samorządowej, otrzymują poważne emerytury, obejmują nieraz stanowska kierownicze, otrzymując drugie uposażenie.

Jak ostatnio zostało stwierdzone na różnych posadach w urzędach samorządowych, instytucjach publicznych i prywatnych w jednym tylko okręgu łódzkim znajduje się zgórą do 8.000 emerytów.

Obecnie nie jest już tajemnicą, że niemal we wszystkich zakładach przemysłowych, handlowych, ubezpieczalni społecznej, samorządach, a nawet na posadach państwowych, znajdują się emeryci, mający uposażenie, przekraczające niejednokrotnie 1000 zł., gdy tymczasem lwia część pracowników przez długie lata oczekuje na pracę i minimalne uposażenie, byleby utrzymać siebie i rodzinę.

Dowiadujemy się, że sprawa niebezpiecznego najazdu na posady ze strony emerytów jest przedmiotem narad organizacji pracowniczych, przeciwdziałających zajmowaniu 2 — 3 i więcej stanowisk, przez jedną osobę.

Organizacje wychodzą z założenia, iż racjonalny podział pracy wpłynąć może poważnie na złagodzenie bezrobocia, które daje się we znaki szczególnie pracownikom umysłowym, jak również popraw c może gospodarkę kraju, gdyż emeryci zdobywane pieniądze lokują w różnych kasach, gdy inne rodziny przymierają głodem.

Dowiadujemy się również, że ze strony pracowników naszego okręgu wysłany zostanie specjalny memoriał do władz centralnych, aby sprawę walki zajmowania stanowisk przez emerytów i w innych ośrodkach podjąć na całym terenie Rzplitej.

Z codziennych walk robotników

KONFERENCJA Z EKSPEDYTORAMI NIE DAŁA REZULTATU

W dniu onegdajszym wieczorem odbyła się konferencja w lokalu Związku Kupców, przy ul. Piotrkowskiej 73 przedstawicieli klasowego Związku Transportowców i przedstawicieli ekspedycji.

Jak wiadomo Związek Transportowców wysunął żądanie, aby pracownicy zatrudnieni byli w domach ekspedycyjnych tylko do godziny 9 wieczorem.

Wobec nieustępliwego stanowiska ekspedytorów konferencja nie przyniosła rezultatu i odroczona została do następnego tygodnia.

Na przyszłej konferencji ma być obecny przedstawiciel Izby Przemysłowo - Handlowej w Łodzi. Dokładny termin konferencji nie został jeszcze wyznaczony.

ZA PRZETRZYMYWANIE SKŁADEK UBEZPIECZALNI

Przed sądem starościńskim odpowiadał wezwany Artur Filipowski, zam. przy Nawrot 62, za przetrzymywanie składek Ubezpieczalni Społecznej, potrąconych pracownikom.

Filipowski został ukarany grzywną w wysokości 500 złotych.

FABRYKANCI SWETRÓW OCIĄGAJĄ SIĘ Z ZAWARCIEM UKŁADU ZBIOROWEGO

Od dłuższego czasu trwa strajk w fabrykach swetrów w Łodzi. Ogółem strajkuje około 4.000 robotników. Powodem strajku jest wypowiedzene przez pracodawców umowy zbiorowej. Kilkakrotne konferencje nie dały rezultatu.

W dniu wczorajszym odbyła się ponownie pod przewodnictwem insp. Hoffmana konferencja obustronna między związkiem przemysłowców a przedstawicielami robotników.

Na konferencji postanowiono wyłonić komisję rozjemczą mieszaną, która w ciągu jednego tygodnia opracuje cennik. Do czasu przedłożenia cennika w Inspekcji Pracy i zawarcia nowego układu zbiorowego, związek zawodowy robotników oświadczył, że strajk kontynuowany będzie nadal w całej rozciągłości.

STRAJK W FABRYCE POŃCZOCH

W fabryce pończoch Baszyńskiego, przy ul. Południowej 52, wybuchł strajk okupacyjny.

Firma zamierzała robotnikom wypłacić ryczałtowe wynagrodzenie za urlop po 15 zł., na co robotnicy nie zgodzili się, domagając się wynagrodzenia według dokładnych obliczeń na podstawie obowiązujących przepisów.

OKUPACJA UNIERUCHOMIONEJ FABRYKI CZARNOLESKIEGO

Firma Czarnolewski, ul. Cegielniana 66 wypowiedziała umowę wszystkim robotnikom, zamierzając przerwać produkcję we własnej fabryce i prowadzić dalszą produkcję zarobkowo. Robotnicy, broniąc się przed redukcją podjęli okupację murów fabrycznych.

ZATARG W FARBIARNI

W dniu onegdajszym wybuchł zatarg w farbiarni i wykończalni firmy Bracia L. i M. Augustin, przy ul. 11 Listopada 180/182.

Robotnicy zażądali uregulowania stawek w myśl, orzeczenia przyjętego przez firmę i zaopatrzenia ich w fartuchy i trepy ochronne.

Powiadomiony o powyższym insp. Skusiewicz wyznaczył konferencję na nadchodzący poniedziałek dn. 22-go o godz. 10 rano.

Komunikat sportowy

W związku z zamieszczoną notatką w „Sztafecie Robotniczej“ z dnia 16.VIII.38 r., o mającym się odbyć biegu kolarskim klubów robotniczych Okręgu Łódzkiego w Piotrkowie w dniu 21 b. m. zawiadamiamy, że powyższe zawody ze względów technicznych przesunięte zostały na drugą połowę września r. b. o czym nastąpi zawiadomienie.

W dniu 28 b. m. odbędą się zawody z nagrodami na dystansie 80 km., na które kluby robotnicze Okręgu Łódzkiego.

Zarząd R. K. S. „Skra“ w Piotrkowie.

Upadła na ulicy, by się dostać do szpitala

Wczoraj w godzinach popołudniowych przechodnie byli świadkami, jak w najruchliwszym punkcie Łodzi, bo przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Narutowicza padła na bruk jakaś kobieta.

Pełniący służbę posterunkowy na skutek tego wezwał pogotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia stwierdził silny stan gorączkowy i przewiózł kobietę do szpitala w Radogoszczu.

Okazało się, że była to niejaka Bronisława Perlińska, zam. we wsi Dobieszków. Perlińska umyślnie upadła na ziemię, bo do niej wezwano pogotowie, któreby ją przewiozło do szpitala.

Godzi się zaznaczyć, że podobne wypadki zdarzają się coraz częściej.

Fabrykantka ukarana za nie przybycie na konferencję

Jak już pisaliśmy w dniu 17-go sierpnia r. b. wybuchł w tkalni należącej do B. Jerozolimskiej przy ul. Pogonowskiego 34 strajk okupacyjny.

Strajk wybuchł z powodu nie wypłacenia zaległych stawek. Ponadto właścicielka mając zamiar unieruchomić warsztaty pracy poleciła przystąpić do ich rozbiórki.

Powiadomiony o powyższym insp. Skusiewicz wyznaczył na dzień wczorajszy konferencję, na którą jednak właścicielka tkalni nie stawiła się.

Wobec powyższego referat karny Inspekcji Pracy ukarał Jerozolimską grzywną w wysokości 50 zł. za niestawiennictwo na konferencję, ponadto wyznaczyć przyszły termin konferencji na poniedziałek dnia 22 sierpnia r. b. na godz. 11 rano.

Gdyby Jerozolimska i tym razem nie stawiła się na konferencję, Inspekcja nakazałaby organom policyjnym prowadzić ją pod przymusem.

Pracownicy tramwajów podmiejskich proklamowali strajk

Jak to podawaliśmy, związek pracowników ŁWEKD wystąpił jeszcze w ub. tygodniu z żądaniem unormowania szeregu spornych warunków pracy, w pierwszym rzędzie uregulowania kwestii pracowników świątecznych, których zatrudnieni są od kilku lat w charakterze tymczasowym, bez uprawnień do zabezpieczenia emerytalnego, dalej uregulowania sprawy pracowników działu mechanicznego, którzy przyjęci w charakterze rzemieślników otrzymują płace robotników niewykwalifikowanych, sprawy urlopów i awansów automatycznych itd.

Początkowo dyrekcja wogóle nie zgadzała się na rokowania, a gdy na interwencję Inspekcji Pracy rokowania podjęła, zajęła stanowisko nieprzejednanie odmowne wobec żądań pracowników. Rokowania ostatecznie zostały obecnie przerwane.

W dniu wczorajszym w lokalu związkowym przy ul. P. O. W. odbyło się zgromadzenie ogólne pracowników tramwajów podmiejskich.

Po złożeniu sprawozdań z przebiegu dotychczasowych pertraktacji, zebrani przyjęli rezolucję, w której stwierdzają, że wobec niemożności osiągnięcia porozumienia w drodze rokowań polubownych, pozostaje jedyne wyjście: proklamowanie strajku. O ile do dnia 24 b. m. godziny 15-ej dyrekcja nie udzieli przychylnej odpowiedzi wybuchnie strajk.

Akcja strajkowa obejmie pracowników tramwajowych pozostających zarówno w służbie ruchu jak i zatrudnionych w wydziale drogowym i mechanicznym, oraz pracowników autobusów, na liniach ŁWEKD. Ustalenie formy strajku — t. zn. czy przeprowadzony zostanie normalnie czy też w formie okupacji — zgromadzenie pozostawiło do uznania zarządowi związku, któremu równocześnie powierzyło kierownictwo akcją strajkową.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:

Sadowska - Dancerowa (Zgierska 59), W. Groszkowski (11 Listopada 17), T. Karlin (Piłsudskiego 34), R. Rembieliński (Andrzeja 28), J. Chądzyńska (Piotrkowska 163), E. Miller (Piotrkowska 46), A. Antoniewicz (Pabianicka 56), J. Unieszowski (Dąbrowska 24-a).

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.